

**Depesze**  
z okazji święta  
narodowego  
Indonezji

Z okazji święta narodowego Indonezji, 11 rocznicy proklamowania Republiki, Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki wystosował do Prezydenta Indonezji dr Achmeda Sukarno telegram gratulacyjny.

Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz przesłał z tej samej okazji telegram z życzeniami Prezesowi Rady Ministrów Indonezji dr Ali Sastroamidjojo.

Proletariatus wszystkich krajów łączcie się!

**Słowo Ludu**

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VII, Nr 197 (2218) KIELCE, SOBOTA — NIEDZIELA, 19-10 SIERPNIA 1957 R.

**W sprawie Suezu należy znaleźć rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla Egiptu i dla innych państw**

**Przemówienie min. Szepiłowa na konferencji londyńskiej**

LONDYN PAP. — W konferencji londyńskiej, jak wiadomo, biorą udział delegacje 22 krajów, z których część stanowią kraje posiadające akcje Towarzystwa Kanału Sueskiego, pozostała zaś część — to grupa państw arbitralnie dobranych przez Anglię i Francję, które mają w swych rękach największy pakiet akcji tego Towarzystwa.

Na konferencji brak przedstawicieli państw sukcesyjnych Austro-Węgier, które były sygnatariuszem układu z 1888 r. w sprawie Kanału Sueskiego. Nie jest reprezentowana Niemiecka Republika Demokratyczna, mimo że zaproszona drugą częścią Niemiec — NRF. Wśród zaproszonych nie ma krajów arabskich żywnościowo zainteresowanych we właściwym uregulowaniu kwestii Kanału Sueskiego,

nie ma też przedstawicieli takich państw morskich, korzystających w szerokim zakresie z Kanału Sueskiego, jak Chińska Republika Ludowa, Polska, Bułgaria, Rumunia, Burma i Finlandia.

Zwraca uwagę nieobecność przedstawicieli Egiptu, który — jak wiadomo — odrzucił zaproszenie trzech mocarstw zachodnich.

Przed rozpoczęciem debaty nad meritum sprawy, którą konferencja ma się zająć, odbyła się wymiana poglądów na temat procedury obrad konferencji.

Przewodniczący delegacji radzieckiej D. T. Szepiłow oświadczył w swym przemówieniu, że we właściwym czasie delegacja radziecka przedstawi szczegółowe stanowisko radzieckiego delegata w sprawie Kanału Sueskiego. Delegat radziecki sformułował

szereg uwag dotyczących organizacji i trybu obrad konferencji.

LONDYN PAP. — D. T. Szepiłow oświadczył: Delegacja radziecka pragnie podkreślić, że przy wwołaniu konferencji naruszone poważnie prawa wielu krajów, suwerennych, a spośród swolania konferencji był sprzeczny z zasadami współpracy międzynarodowej, określonymi przez Kartę Narodów Zjednoczonych.

Tendencją przy ustalaniu składu konferencji — powiedział minister Szepiłow — jest zwolanie bez konsultacji z rządem Egiptu wbrew postanowieniom Konwencji z 1888 r., ustaleniu przez organizatorów konferencji w sposób ułtymatywny takich jej celów i zadań, które nie dają się pogodzić z godnością i prawami suwerennymi Egiptu — wszystko to musiało doprowadzić do odmowy przez Egipt wzięcia udziału w obradach.

sytuacji. Uważamy tę konferencję — powiedział minister Szepiłow — za pierwszy krok na drodze rokowań i sądzimy, że wszyscy powinniśmy w oparciu o wymaganie odrębnych konsultacji starać się znaleźć takie podjęcie do uregulowania nurtujących obecnie wielu ludzi zagadnień, które byłoby możliwe do przyjęcia zarówno dla państwa egipskiego, jak i dla innych państw zainteresowanych.

Apeluję do obecnych tu przedstawicieli państw, aby skoncentrowali swą uwagę nie na zagadnieniach proceduralnych, lecz na zjednoczeniu wysiłków w celu niedopuszczenia do tego, aby sytuacja, jaka wytworzyła się na Bliskim Wschodzie, nadal się zaostrzała. Dla takiej konferencji jak nasza decydujące znaczenie ma poszukiwanie uzgodnionych sposobów uregulowania problemu sueskiego.

Trzeba uczynić wszystko co jest możliwe, aby obecne spotkanie



W najbliższych dniach pierwszy polski, czterdziestotysięcznik — „Marcell Nowotko” wypłyne w próbną rejs.

Obecnie przy wielu stanowiskach dokonuje się końcowej regulacji i kontroli urządzeń.

Na zdjęciu: „Marcell Nowotko” w basenie Stoczni Gdańskiej. CAF — Fot. Celle

**Za pokojem w Algierze**



W obojętnej Francji wzrasta liczba podpiłów pod apelem o zaprzestanie wojny w Algierze. Fot. — CAF

**VI Festiwal Młodzieży odbędzie się 28. VII — 11. VIII 57 r. w Moskwie**

MOSKWA PAP. — 16 sierpnia br. w Moskwie zakończyło się posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego VI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Komitet opracował ogólny program Festiwalu, specjalny program dla studentów oraz program imprez kulturalnych, sportowych itp. Postanowiono utworzyć — Międzynarodowy Fundusz Solidarnościowy Festiwalu oraz wydawać począwszy od września br. specjalne pismo pt. „Festiwal”. Zatwierdzono również plakat i odznakę VI Festiwalu.

VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów odbędzie się w Moskwie w dniach od 28 lipca do 11 sierpnia, z udziałem 30 tys. chłopców i dziewcząt.

**W zakładach Kielecczyzny**

Jak wynika z meldunków poszczególnych zakładów pracy, kooperacja jest nadal problemem.

I tak np. w KIELECKICH ZAKŁADACH WYROBÓW METALOWYCH, jakkolwiek plan produkcji realizowany jest raczej na bieżąco (w pierwszej połowie bm. wykonano 41,8 proc. planu miesięcznego) to jednak załoga ma poważne trudności z powodu niedostarczenia przez jeden z bydgoskich zakładów pracy wyłączników do pralek. Trudność ta, rzecz jasna, musi się odbić na realizacji planów miesięcznych.

Ponadto KZWM stoją przed widmem poważnego „zawalenia” planu we wrześniu, gdyż huta „Baidon” nie przysłała elementów do łańcuchów „Ewert” kończących przy produkcji kombajnów zbrojowych. I tu nie pomagają żadne interwencje, chociaż produkcja kombajnów jest niezwykle ważną dla gospodarki narodowej.

**Bezprawny akt rządu bońskiego**

**Delegalizacja KPD**

BERLIN PAP. — Federalny Trybunał Konstytucyjny pomsłuszny dyktando rządu bońskiego wydał w piątek w Karlsruhe orzeczenie o zakazie działalności Komunistycznej Partii Niemiec.

Natychmiast po wydaniu orzeczenia policja zachodziła do niemieckich obsadza lokale biurowe KPD w całym Niemczech zachodnich, reafekcje dzienników i pism komunistycznych, skonfiskowała wszystkie akta.

Warto przypomnieć, że zabieg rządu bońskiego o zdelegalizowanie KPD datują się jeszcze od 1951 roku. Formalny proces na podstawie oskarżenia włożonego przez rząd boński rozpoczął się w 1954 roku.

Wyroki Trybunału zakazuje również działalności wszelkich organizacji związanych z KPD, zażądał konfiskaty mienia należącego do Komunistycznej Partii Niemiec.

Do Sądu Federalnego w Karlsruhe napływały żądania delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec. Antykomunistyczny Komitet Uczestników Ruchu Oporu w planie wyłożonym do Sądu Federalnego domagał się wznowienia repressji wobec partii, która w latach panowania hitlerizmu walczyła w pierwszych szeregach antyfaszystowskiej Depesze z protestem przesłał również Delegalizacji Związek Kobiet niemieckich.

Flisarz Arnold Zweig, laureat Nagrody Państwowej, wezwał wszystkich literatów i artystów, aby przyczynili się do pokrzyżowania tego zbrodnego planu.

**Partia nasza rezygnując z niesłusznego nacisku w realizacji dostaw — wierzy w głęboki patriotyzm chłopstwa pracującego, wierzy, że bez armii urzędników i ekip robotniczych, choć sam w ustalonym przez siebie terminie, dostarczy zboże do punktu skupu.**

Państwo nasze przeżywa trudny okres. Błędów popełnianych przez 12 lat nie można naprawić z dnia na dzień. Nie można naprawić ich samymi tylko, choćby najbardziej szlachetnymi uchwałami i zarządzeniami. Do tego potrzebny jest duży wysiłek całego narodu, a więc i chłopstwa. Dlatego obowiązek każdego chłopca jest ścisłe przestrzeganie dyscypliny dostaw. Termin ustalony — winien być bezwzględnie dotrzymany.

Bzdurne są plotki, które mówią, że skoro zniesione są dostawy mleka, to zboża nie trzeba będzie odstawać.

Aktyw i świadomi chłopcy — muszą sprzątnąć się tego rodzaju pogłoskom.

W związku z kampanią dostaw zboża — poważne zadania stoją przed Instancjami i organizacjami partyjnymi oraz radami narodowymi.

Łącząc sprawę skupu z ogólną sytuacją naszego kraju — wyjaśnić trzeba, że pełne i terminowe wykonanie dostaw zboża ma w tym roku szczególne znaczenie dla gospodarki narodowej. Deficyt zbożowy, a w związku z tym sprowadzanie zboża z zagranicy — obciąża budżet narodowy, a dewizy zużyte na ten cel, moglibyśmy przeznaczyć na inne potrzebne właśnie rolnictwu artykuły.

Przestrzegając w całej pełni zasad praworządności — aktyw nie powinien zamykać oczu na tych, którzy będą chcieli szkodzić, którzy złośliwie lub wręcz — wrogo działali będą wbrew interesom państwa i większości chłopów. Jeśli tych oddamy do ukarania przez Kolegium Orzekańcze — uprawności nie złamiemy.

Drugą połową sierpnia i cały wrzesień — to okres, który zdecydowanie o powodzeniu akcji skupu. Dobrych przykładów już teraz nam nie brak. Chodzi o to, by za przykładem produjących wsi i gromad — poszła cała kielecka wieś.

Zadając od klasy robotniczej, lepszych maszyn, więcej artykułów przemysłowych i narzędzi służących — dajmy ludności miast dużo zboża, spełnijmy ze swej strony obowiązki sojusznika.

**Specjaliści egipscy z dziedziny rolnictwa w Moskwie**

MOSKWA PAP. — W Moskwie przebywa obecnie egipska delegacja działaczy społecznych i specjalistów w dziedzinie rolnictwa.

Na czele delegacji stoi gubernator prowincji Al-Tahir, Mohammed Mahdi Hasanien.

Goscie egipscy zapoznają się w czasie ich wizyty w Związku Radzieckim z osiągnięciami i doświadczeniami przemysłu rolnictwa, budownictwa i nauki ZSRR.

Pobyt delegacji egipskiej w Związku Radzieckim przewidziany jest do końca sierpnia br. W tym okresie odwiedzi ona Stalingrad, Kułbyszew oraz szereg miejscowości Uzbekistanu.

**W 20 rocznicę strajku w Koneckich Zakładach Odlewniczych**

28 bm. obchodzona będzie w Koneckich 20 rocznica 6-tygodniowego strajku okupacyjnego, zorganizowanego w roku 1936 w Koneckich Zakładach Odlewniczych pod kierownictwem Komitetu Dzielnicowego KPP.

Powołany został komitet organizacyjny obchodu tego rocznicy, w skład którego wchodzi m. in. uczestnicy ówczesnego strajku.

Przewiduje się w związku z tym organizację wystawy obrazującej walki rewolucyjnej w powiecie koneckim (od 1904 roku) ze szczególnym uwzględnieniem Nierówności roli KPP w okresie międzywojennym, jak również spotkania starych działaczy partyjnych ze społeczeństwem.

**Stevenson kandydatem demokratów na prezydenta USA**

W czwartek w późnych godzinach nocnych rozpoczęło się na dziedziści partii demokratycznej w Chicago głosowanie nad zgłoszonymi kandydaturami na prezydenta USA. W pierwszej turze głosowania Stevenson zdobył 305 i pół tysiąca głosów, natomiast kandydat republikanów, Dwight D. Eisenhower, zdobył 219 głosów. Jaka uzyskał Stevenson ponad 886 i pół tysiąca głosów, natomiast kandydat republikanów, Dwight D. Eisenhower, zdobył 219 głosów. Jaka uzyskał Stevenson ponad 886 i pół tysiąca głosów, natomiast kandydat republikanów, Dwight D. Eisenhower, zdobył 219 głosów.

**SPEŁNIJMY OBYWATELSKI OBOWIĄZEK**

W GROMADACH naszego województwa rozpoczęły się już pierwsze dożynki. Wiele kielecka tradycyjnym dożynkowym wieńcem, tańcem i śpiewką kończy żniwny trud. Do punktów skupu zaczęły pierwsze wozy z zbożem dla państwa. Podkreślam pierwsze, bo w ubiegłych latach, w połowie sierpnia aparat skupu mocno już deptał po piętach, a kolegia orzekańcza miały już poza sobą sporą ilość grzywn, którymi karano „opornych”.

W bieżącym roku — zerwano bowiem ze szkodliwą praktyką „robienia skupu na gorąco, na byra”. O ile w latach poprzednich terminy dostaw wyznaczone były już na miesiąc lipiec to w br. dostawy zboża — rozpoczęły się dopiero od 8 sierpnia. Jest to wynik służnych poczynań Partii i Rządu zmiernających do przyjęcia wsi z pomocą. Efekt tego jest już widoczny. Chłopi kieleccy nie krapowani krótkimi terminami dostaw — masowo przystąpili do siewu poplonów i robienia podorywek. Tym większą korzyść z tego będzie miało państwo i chłop.

Tegoroczna kampania skupu toczyć się będzie w szczególnie ważnym dla narodu okresie. Jesteśmy bowiem na progu realizacji programu Partii, ustalonego na VII Plenum KC, a zmiernającego do naprawy błędów i krzywd minionego okresu, do dalszej demokratyzacji naszego życia — do jak najszybszego wzrostu stopy życiowej ludzi miast i wsi.

Błędy minionego okresu mocno odczuła wieś kielecka. Gnębila i gnębi naszych chłopów niesłuszną klasyfikacją ziemi, daly się porządnie we znaki praktyki kacyków, kumotrów i dzierzmyrdów. Lekceważenie słusznych skarg chłopskich i potrzeb wsi, zarówno przez miejscowy aparat władzy jak i jego najwyższe ogniewa, wytworzyły nadzwyczajne dysproporcje między przemysłem a rolnictwem, spowodowały trudną jeszcze sytuację na wsi, nie tylko kieleckiej.

Szczególnie obrzydliwą i niesłuszną z zasadami sojuszu robotniczo — chłopskiego były liczne fakty łamania praworządności w stosunku do tych chłopów, którzy z różnych powodów nie mogli w napiętych terminach dostarczyć zboża dla państwa.

Na VII Plenum KC potępione zostały wszystkie tego rodzaju metody. Już jesteśmy świadkami jak Partia nasza i Rząd czynią pierwsze kroki w celu naprawy błędów i przyjęcia z jak największą pomocą wsi. Przewidywamy, że w tym okresie odwróci się od niego od 1 stycznia 1957 r. obowiązujących dostaw mleka.

**Poborowi, którzy przystąpią do pracy w górnictwie zostaną zwolnieni od obowiązku służby wojskowej**

Prezydium Rządu powzięło ostatnio uchwałę w sprawie ochotniczego werbunku do pracy za normalnym wynagrodzeniem w kopalniach węgla kamiennego wśród poborowych i ponadkontyngentowych, nie zatrudnionych dotychczas w górnictwie. Przy kierowaniu do pracy w kopalniach mogą być brani pod uwagę przede wszystkim poborowi mieszkający w okolicach miast i powiatów, co jednak nie wyklucza możliwości zgłoszenia się do pracy w górnictwie także ochotników z innych województw.

Poborowi, którzy zgłoszą się do pracy w górnictwie węgla kamiennego, zostaną zwolnieni z obowiązku służby wojskowej. Zgodnie z uchwałą, prezydium rad narodowych w porozumieniu z wojskowymi komendami

**W STARACHOWICKIEJ FSC powstał poważny problem**

rejonowym prowadzić będą akcję ochotniczego werbunku do pracy za normalnym wynagrodzeniem w kopalniach węgla kamiennego wśród poborowych i ponadkontyngentowych, nie zatrudnionych dotychczas w górnictwie. Przy kierowaniu do pracy w kopalniach mogą być brani pod uwagę przede wszystkim poborowi mieszkający w okolicach miast i powiatów, co jednak nie wyklucza możliwości zgłoszenia się do pracy w górnictwie także ochotników z innych województw.

Poborowi, którzy zgłoszą się do pracy w górnictwie węgla kamiennego, zostaną zwolnieni z obowiązku służby wojskowej. Zgodnie z uchwałą, prezydium rad narodowych w porozumieniu z wojskowymi komendami

**W 20 rocznicę strajku w Koneckich Zakładach Odlewniczych**

28 bm. obchodzona będzie w Koneckich 20 rocznica 6-tygodniowego strajku okupacyjnego, zorganizowanego w roku 1936 w Koneckich Zakładach Odlewniczych pod kierownictwem Komitetu Dzielnicowego KPP.

Powołany został komitet organizacyjny obchodu tego rocznicy, w skład którego wchodzi m. in. uczestnicy ówczesnego strajku.

Przewiduje się w związku z tym organizację wystawy obrazującej walki rewolucyjnej w powiecie koneckim (od 1904 roku) ze szczególnym uwzględnieniem Nierówności roli KPP w okresie międzywojennym, jak również spotkania starych działaczy partyjnych ze społeczeństwem.

**Stevenson kandydatem demokratów na prezydenta USA**

W czwartek w późnych godzinach nocnych rozpoczęło się na dziedziści partii demokratycznej w Chicago głosowanie nad zgłoszonymi kandydaturami na prezydenta USA. W pierwszej turze głosowania Stevenson zdobył 305 i pół tysiąca głosów, natomiast kandydat republikanów, Dwight D. Eisenhower, zdobył 219 głosów. Jaka uzyskał Stevenson ponad 886 i pół tysiąca głosów, natomiast kandydat republikanów, Dwight D. Eisenhower, zdobył 219 głosów.

# Sejmowa Komisja Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości wysłuchała wyjaśnień Rady Państwa i Rządu

18 bm. pod przewodnictwem pos. Jana Frankowskiego obradowała Sejmowa Komisja Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości. Członkowie Komisji wysłuchali wyjaśnień przedstawicieli Rady Państwa i Rządu o sposobie wykonywania postulatów dotyczących rozpatrywania skarg i zażaleń informo-

Na posiedzeniu omówiono również stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego w kraju. O sposobie wykonywania postulatów dotyczących rozpatrywania skarg i zażaleń informo-

O realizacji postulatów Komisji, dotyczących rozszerzenia uprawnień gromadzkich rad narodowych i uformowania ich...

## N. S. Chruszczow w Zagłębiu Donieckim

MOSKWA PAP. 16 bm. w Stalino odbyła się narada wyższych urzędników Ministerstwa Przemysłu Węglowego Ukrainy...

Omawiając kroki podjęte przez Biuro Skarg i Zażaleń Urzędu Rady Ministrów...

Na posiedzeniu podano do wiadomości członków Komisji tekst pisma wiceprezesa Rady Ministrów...

# Sprawa Kanału Sueskiego

(Dokończenie ze str. 1) I nie pretenduje do takich praw lub przywilejów. Pragnęliśmy jedynie tego...

W zakończeniu Dulles oświadczył, że należy wysunąć „elastyczne” propozycje i uzyskać zgodę Egiptu...

Szeplow zaproponował zwołanie drugiej konferencji zgodnie z życzeniem Egiptu...

wiązania sprawy Suez, które nie byłoby do przyjęcia przez naradę egipską. Obrady popołudniowe trwały 3 i pół godziny.

Przewodniczący delegacji hinduskiej K. Menon, którego poparł Dulles, zaproponował na następnym, by konferencja nie ustalała porządku dziennego...

Po Dullesie zabrał głos szef delegacji szwedzkiej Unden, który poparł propozycje Dullesa...

W związku ze śmiercią jednego z najwybitniejszych współczesnych poetów i dramaturgów niemieckich — Bertolta Brechta...

Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie wchodnim R. Engela. List z datą 15 maja 1955 roku głosi: „Na wypadek — mejej śmierci życzeniem moim jest...

## Poborowi, którzy przystąpią do pracy w górnictwie zostaną zwolnieni od obowiązku służby wojskowej

(Dokończenie ze str. 1) wania w domach górników w wypadku, gdy odległość od stałego miejsca zamieszkania uniemożliwia codzienny dojazd do pracy...

porzucenia pracy w okresie obowiązkowej służby wojskowej. Uchwała Prezydium Rządu zawiera także spereg. innych celów...

Parlamentarzyści Norwegii w Moskwie MOSKWA. PAP. Na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR w dniu 17 bm. przybyła do Moskwy delegacja deputowanych...

## Pogrzeb Bertolta Brechta

BERLIN PAP. Specjalna komisja rządu NRD komunikuje, że pogrzeb wielkiego pisarza niemieckiego Bertolta Brechta odbył się w czwartek 16 bm. Zgodnie z życzeniem zmarłego...

## Władze belgijskie oficjalnie przyznają, że nie ma nadziei na uratowanie górników uwięzionych w kop. Marcinielle

BRUKSELA PAP. — W czwartek po południu ogłoszony został komunikat o tragicznych skutkach katastrofy w kopalni Marcinielle...

## Polski okręt „Zetempowiec” zawinął do Splitu

SPLIT PAP. Okręt szkolny Polskiej Marynarki Wojennej „Zetempowiec” wypłynął 15 sierpnia do portu w Splitcie z wizytą przyjaźnią...

## Władze belgijskie oficjalnie przyznają, że nie ma nadziei na uratowanie górników uwięzionych w kop. Marcinielle

BRUKSELA PAP. — W czwartek po południu ogłoszony został komunikat o tragicznych skutkach katastrofy w kopalni Marcinielle...

## Proces Mazurkiewicza odroczony do 22 bm.

W dziewiątym dniu toczącego się przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie procesu przeciwko Władysławowi Mazurkiewiczowi...

bardzo smutne dzieciństwo. Gdy miał bowiem 3 lata opuściła go matka, która otruła się w r. 1929...

wodowane to było tym, że nie uważał on mnie za „swojego człowieka”, bo nie miałem pieniędzy...

## Pogrzeb Bertolta Brechta

BERLIN PAP. Specjalna komisja rządu NRD komunikuje, że pogrzeb wielkiego pisarza niemieckiego Bertolta Brechta odbył się w czwartek 16 bm. Zgodnie z życzeniem zmarłego...

## Władze belgijskie oficjalnie przyznają, że nie ma nadziei na uratowanie górników uwięzionych w kop. Marcinielle

BRUKSELA PAP. — W czwartek po południu ogłoszony został komunikat o tragicznych skutkach katastrofy w kopalni Marcinielle...

## Polski okręt „Zetempowiec” zawinął do Splitu

SPLIT PAP. Okręt szkolny Polskiej Marynarki Wojennej „Zetempowiec” wypłynął 15 sierpnia do portu w Splitcie z wizytą przyjaźnią...

## Władze belgijskie oficjalnie przyznają, że nie ma nadziei na uratowanie górników uwięzionych w kop. Marcinielle

BRUKSELA PAP. — W czwartek po południu ogłoszony został komunikat o tragicznych skutkach katastrofy w kopalni Marcinielle...

## Władze belgijskie oficjalnie przyznają, że nie ma nadziei na uratowanie górników uwięzionych w kop. Marcinielle

BRUKSELA PAP. — W czwartek wieczorem minister stanu Achille Deletrix oświadczył, że nie ma nadziei uratowania kogokolwiek ze 169 górników znajdujących się w głębi kopalni Marcinielle...

## Polski okręt „Zetempowiec” zawinął do Splitu

SPLIT PAP. Okręt szkolny Polskiej Marynarki Wojennej „Zetempowiec” wypłynął 15 sierpnia do portu w Splitcie z wizytą przyjaźnią...

## Władze belgijskie oficjalnie przyznają, że nie ma nadziei na uratowanie górników uwięzionych w kop. Marcinielle

BRUKSELA PAP. — W czwartek wieczorem minister stanu Achille Deletrix oświadczył, że nie ma nadziei uratowania kogokolwiek ze 169 górników znajdujących się w głębi kopalni Marcinielle...

## Polski okręt „Zetempowiec” zawinął do Splitu

SPLIT PAP. Okręt szkolny Polskiej Marynarki Wojennej „Zetempowiec” wypłynął 15 sierpnia do portu w Splitcie z wizytą przyjaźnią...

## Władze belgijskie oficjalnie przyznają, że nie ma nadziei na uratowanie górników uwięzionych w kop. Marcinielle

BRUKSELA PAP. — W czwartek wieczorem minister stanu Achille Deletrix oświadczył, że nie ma nadziei uratowania kogokolwiek ze 169 górników znajdujących się w głębi kopalni Marcinielle...

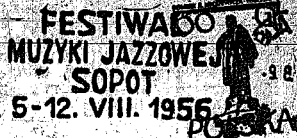
## Polski okręt „Zetempowiec” zawinął do Splitu

SPLIT PAP. Okręt szkolny Polskiej Marynarki Wojennej „Zetempowiec” wypłynął 15 sierpnia do portu w Splitcie z wizytą przyjaźnią...

## Władze belgijskie oficjalnie przyznają, że nie ma nadziei na uratowanie górników uwięzionych w kop. Marcinielle

BRUKSELA PAP. — W czwartek wieczorem minister stanu Achille Deletrix oświadczył, że nie ma nadziei uratowania kogokolwiek ze 169 górników znajdujących się w głębi kopalni Marcinielle...





# Sopot - wiek XX

**W** XX-ym wieku w Sopot... — modne, choć nie jedynej miejscowości kapielowej stała się rzecz strasna; zorganizowano zjazd chuliganów. Wszystko to pod płaszczykiem Festiwalu Muzyki Jazzowej. Mało tego ciż sami chuligani urządzili oparty na nowo, orleanskich tradycjach pochód, który był jak stwierdził dziennikarz „Sztandaru Młodych”, (tego naprawdę dojrzałego już pisma), szczerym wszystkim. Był tam i taniec i muzyka i transparent, którego poszczególne litery układały się w pewien wyrazik wygodny i określający dość doświadczenie znany nam wszystkim dobrze typ ludzi. I jeszcze jedno — dziewczęta tańczące podczas pochodu „be-bop” podobno pokazywały kolana, widział to pewien fryzjer z ulicy Stalina; lipy nie ma, na własne oczy. Tak oto skandal wykiwił w Sopotcie, bądź co bądź miejscowości kapielowej, gdzie jak wiadomo większość czasu spędzają wczasowicze w stanie. Jak to się mówi „rozbrany” (podobno oni tam tylko po to przyjeżdżają). No ale skoro widział to „nasz czło- wiek”...

I jeszcze raz okazuje się, że bardziej nam do twarzy w sukieneczce takiej czy innej pruderii. Jakoś bardziej swoje i po bożemu. Wszędzie indziej turnieje orkiestr jazzowych są na porządku dziennym (nie może się tu powołać na przykład Związku Radzieckiego, ani krajów demokracji ludowej, ponieważ nie ma tam za wyjątkiem NRD i CSR zespołów improwizacyjnych). I jest to rzecz normalna nikogo nie wprawiająca w cielesy zachwyty, czy malpiał schizofrenie. Zaczęliśmy się z tym, że Festiwal dla nas był wydarzeniem. Można było przewidzieć, że impreza ta wywoła masę sprzeciwów wśród kołtunów po tej i tamtej stronie barykady, że będzie wiele niedocieknięć organizacyjnych, wiele nieporozumień, ale że jednoczesnie się spotka ona z szalonym entuzjazmem młodzieży.

Tak było istotnie: karty wstępu na koncerty red. Walicki, kierownik Biura Prasowego, rozdał co zgrabniejszym „babkom”, organizatorzy nie przewidzieli dodatkowych koncertów (które jednak po dwóch dniach zostały zorganizowane i cieszyły się takim samym powodzeniem jak koncerty wieczorowe), zradiofonizowano placyk przed Pawilonem też o dwa dni za późno itp. itp. Ale z drugiej strony występy polskich zespołów jazzowych spotkały się z olbrzymim uznaniem i co najważniejsze, zespoły te przedstawiają już dzisiaj jeżeli nie dobry, to na pewno nie żenujący poziom artystyczny, i tu właśnie dochodzimy

WIESŁAW BARAŃSKI

do sedna sprawy. Mamy w Polsce jazz, mamy także jego zapalonych miłośników. Wiemy, jak długo ta forma muzyczna dla wielu ludzi reprezentowała: szalony imperializm, wiemy ile trzeba było czasu, żeby jazz znalazł drogę na estradę i wiemy także ile wysiłku, ile samozaparcia kosztowało młodych ludzi, że na Festiwalu wystąpiło aż 8 polskich zespołów jazzowych, które jakkolwiek reprezentują różny poziom artystyczny, niemniej sąwarantują, że „Melomani” czy „Komedysty” będą mieli wkrótce godnych następców. I to jest właśnie pozytywem Festiwalu. Dlatego trzeba odgrodzić jazz od spraw, które chyba dość często zdarzają się przy okazji niejednej ciekawej imprezy rozrywkowej czy sportowej. Dlatego krzywdzące jest dla nowej formy muzycznej wnoszenie, że właśnie jazz rodzi chuligaństwo, że jazz do niego popycha młodzież. Bzdura, nie było w Polsce jazzu, a chuligani byli. Natomiast prawdą jest, że jazz zabiorczy, że nie trzeba do niego zachęcać nikogo, że urzeka ekspresją, której miarą intensywności może być chociażby soplecki Festiwal. Tysiące młodych ludzi, na własną rękę, za trudem zarobione pieniądze jechali do Sopotu. Czy można się tym ludziom dziwić, że nie użyłszy biletu za (drogie) pieniądze manifestowali swe niezadowolone? Czy można się dziwić człowiekowi, który długo za czymś tęsknił, i gdy wreszcie jego tęsknoty stały się realne nie mógł ich dotknąć? Chyba nie. Któż z nas nie znalazł się choć raz w życiu w takiej sytuacji? Ci sami ludzie po otrzymaniu bileto- w na koncert w ośmioty- sięczonej Operze Leśnej ze- znawstwem ocenili wytrawny jazz w wykonaniu sektetu „Komedysty”. Nie, to na pewno nie jazz rodzi chuligaństwo. A że zachwyty wyrażano gwiazdami? No cóż, to już jest inna kategoria zjawisk towarzyszących mu- zyce jazzowej. Po udanej im- prowizacji a. p. Matuszkiewicza gwiazdy były, a p. Solowej im- prowizacji na temat Bacha na tym samym koncercie z tą samą publicznością gwiazdów nie było.

Bohaterem Nr 2 są wyko- nawcy. Było ich 78. Reprezentowali bardzo różny poziom wykonawczy i artystyczny. Ogólnie trzeba stwierdzić, że mamy szczęście do pianistów. Na czoło ich wysuwa się młodyutki Andrzej Trzaskowski (pianista „Melomanów”) zaraz po nim też Andrzej ale już Kurjiewicz — „człowiek o że- lanych przegubach” ma bar- dzo oryginalne układy i akor- dy. Krzysztof „Komedysty” Trzebiński to nie tylko ambitny pianista, lecz także współautor (autorem jest cały zespół) no- wego stylu, który jakkolwiek wziął swój początek z „Modern Jazz Quartet” i muzyki Gerry Mulligana to jednak jest roz- winięty twórczo przez sektet „Komedysty”.

Wichary i Stanisław „Dra- żeń” — Kalwiński to też piani- ści z prawdziwego zdarzenia.

**SEKSTET „KOMEDY”**  
Młodzi muzycy są zapalony- mi wielbicielami muzyki jazzo- wej, dla wielu ponieśli wiele w- rzeżeń i włożyli wiele pracy. Chciałoby ambitny zespół „Ko- medy”. Do stylu, który repre- zentują potrzebny był na gwałt wibrafon i 2 saksofony: tenor i baryton. W zespole oprócz Trzebińskiego było jeszcze trzech pianistów. Wobec takiego stanu rzeczy w ciągu jednego roku dwóch z nich przekształciło się w saksofonistów a trzeci, zapa-

ły, już nasz własny (Made in Poland) bohater. Jest straszli- wie zabiorczy, rwie jak rzeka, której — niesposób zatrzymać. Ma w sobie coś z murzynskie- go smutku, coś co bardzo łat- wo do nas dociera w dxielan- dowej interpretacji bluesów i coś z temperatury wielkiej przy- gody. Jazz grają u nas bardzo młodzi ludzie (średnia lat naj- młodszego, powstałego trzy mie- siące temu zespołu „Drażka” — Kalwińskiego nie przekracza 22 lat, a najstarszego zespołu Wi- charego 28 lat). Jazz nie ma w sobie żadnej pompki, żadnej pozycji. Daje się go i odbiera bez pośrednio w chwili wykonywa- nia. Jazz jest niepowtarzalny. Odtworzyć go można z płyty czy taśmy magnetofonowej. Dobry improwizujący zespół jazzowy nigdy nie powtórzy indyferentnie granego uprzednio tematu. Nieodłączną cechą jazzu jest charakterystyczny rytm „swinga” polegający na stwo- rzeniu u słuchacza wrażenia, jakoby rytm w miarę grania utworu był coraz szybszy, pod- czas gdy w rzeczywistości mu- sic był i jest zawsze taki sam. Jazz ma swych zapalonych wielbicieli, którzy są również żywiołowi jak sam jazz...

**PIANISCI**  
Bohaterem Nr 2 są wyko- nawcy. Było ich 78. Reprezentowali bardzo różny poziom wykonawczy i artystyczny. Ogólnie trzeba stwierdzić, że mamy szczęście do pianistów. Na czoło ich wysuwa się młodyutki Andrzej Trzaskowski (pianista „Melomanów”) zaraz po nim też Andrzej ale już Kurjiewicz — „człowiek o że- lanych przegubach” ma bar- dzo oryginalne układy i akor- dy. Krzysztof „Komedysty” Trzebiński to nie tylko ambitny pianista, lecz także współautor (autorem jest cały zespół) no- wego stylu, który jakkolwiek wziął swój początek z „Modern Jazz Quartet” i muzyki Gerry Mulligana to jednak jest roz- winięty twórczo przez sektet „Komedysty”.

**SEKSTET „KOMEDY”**  
Młodzi muzycy są zapalony- mi wielbicielami muzyki jazzo- wej, dla wielu ponieśli wiele w- rzeżeń i włożyli wiele pracy. Chciałoby ambitny zespół „Ko- medy”. Do stylu, który repre- zentują potrzebny był na gwałt wibrafon i 2 saksofony: tenor i baryton. W zespole oprócz Trzebińskiego było jeszcze trzech pianistów. Wobec takiego stanu rzeczy w ciągu jednego roku dwóch z nich przekształciło się w saksofonistów a trzeci, zapa-

ły, już nasz własny (Made in Poland) bohater. Jest straszli- wie zabiorczy, rwie jak rzeka, której — niesposób zatrzymać. Ma w sobie coś z murzynskie- go smutku, coś co bardzo łat- wo do nas dociera w dxielan- dowej interpretacji bluesów i coś z temperatury wielkiej przy- gody. Jazz grają u nas bardzo młodzi ludzie (średnia lat naj- młodszego, powstałego trzy mie- siące temu zespołu „Drażka” — Kalwińskiego nie przekracza 22 lat, a najstarszego zespołu Wi- charego 28 lat). Jazz nie ma w sobie żadnej pompki, żadnej pozycji. Daje się go i odbiera bez pośrednio w chwili wykonywa- nia. Jazz jest niepowtarzalny. Odtworzyć go można z płyty czy taśmy magnetofonowej. Dobry improwizujący zespół jazzowy nigdy nie powtórzy indyferentnie granego uprzednio tematu. Nieodłączną cechą jazzu jest charakterystyczny rytm „swinga” polegający na stwo- rzeniu u słuchacza wrażenia, jakoby rytm w miarę grania utworu był coraz szybszy, pod- czas gdy w rzeczywistości mu- sic był i jest zawsze taki sam. Jazz ma swych zapalonych wielbicieli, którzy są również żywiołowi jak sam jazz...

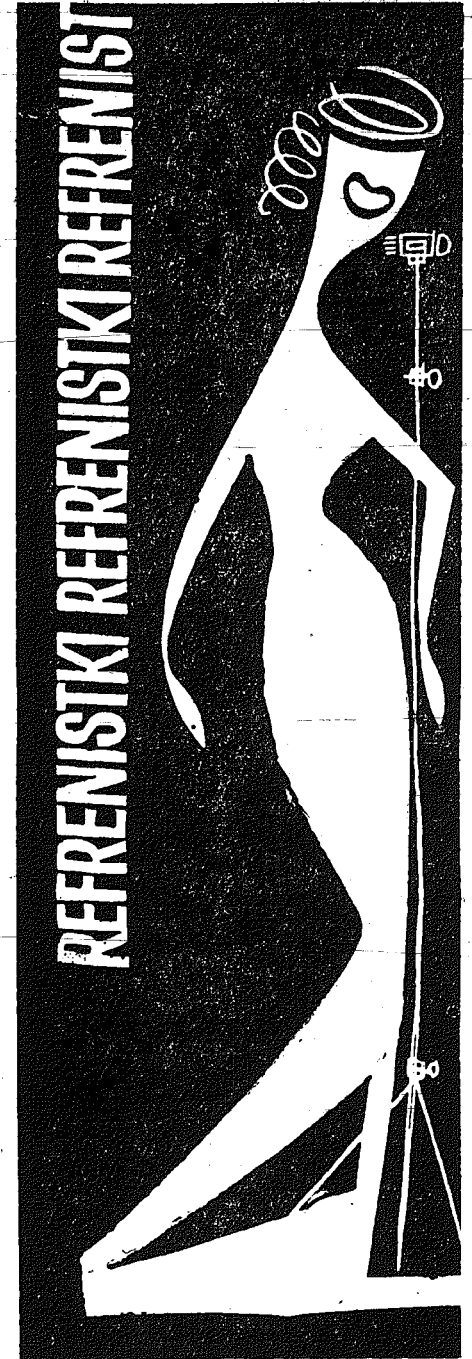
**PIANISCI**  
Bohaterem Nr 2 są wyko- nawcy. Było ich 78. Reprezentowali bardzo różny poziom wykonawczy i artystyczny. Ogólnie trzeba stwierdzić, że mamy szczęście do pianistów. Na czoło ich wysuwa się młodyutki Andrzej Trzaskowski (pianista „Melomanów”) zaraz po nim też Andrzej ale już Kurjiewicz — „człowiek o że- lanych przegubach” ma bar- dzo oryginalne układy i akor- dy. Krzysztof „Komedysty” Trzebiński to nie tylko ambitny pianista, lecz także współautor (autorem jest cały zespół) no- wego stylu, który jakkolwiek wziął swój początek z „Modern Jazz Quartet” i muzyki Gerry Mulligana to jednak jest roz- winięty twórczo przez sektet „Komedysty”.

**SEKSTET „KOMEDY”**  
Młodzi muzycy są zapalony- mi wielbicielami muzyki jazzo- wej, dla wielu ponieśli wiele w- rzeżeń i włożyli wiele pracy. Chciałoby ambitny zespół „Ko- medy”. Do stylu, który repre- zentują potrzebny był na gwałt wibrafon i 2 saksofony: tenor i baryton. W zespole oprócz Trzebińskiego było jeszcze trzech pianistów. Wobec takiego stanu rzeczy w ciągu jednego roku dwóch z nich przekształciło się w saksofonistów a trzeci, zapa-

lowego umianka, od niechęci do wrogości itp. itp. Gwizdem moż- na wyrazić wszystko.

**„SEANS Z POWIDŁAMI”**  
Niestety „tam session” nie wy- padł w stylu. Zabrakło murzyn- skiego temperamentu, zabrakło kameralnej atmosfery murzyn- skiej fryzjery Buddy Boldena. Polscy muzycy są raczej nieru- chomi na estradzie i grają dość spokojnie... Np. świetny technik Matuszkiewicz nie wnosi do ze- społu twórczego, niepokoju. Wszystko tu idzie wg. pozornie ustalonej z góry kolejności. Już Anglij, którzy podobno są bar- dzo flegmatyczni, biją rias pod tym względem na głowę. Dave Burman był tym niespokojnym duchem zespołu. On naprawdę kierował solistami i trzeba do- dać, że kierował świetnie. Na- wet w tak niekorzystnych dla muzyki jazzowej warunkach Opery Leśnej, gdzie kontakt między widownią a estradą u- trzymywali z trudem bezładni- pozawieszane głościki...

**PROBA UOGÓLNIENIA**  
Tak pierwszy Festiwal Muzy- ki Jazzowej jak i niezależny od niego pierwszy wybór „Mias So- pot” wywołały olbrzymie zain- teresowanie. O tym się mówi w najprzeróżniejszych środowi- skach kraju. Na takie festiwale i wybory możemy sobie przy- najmniej raz do roku pozwolić pamiętając jednak o dobrej or- ganizacji tego typu imprez. Kiedy wreszcie staną one na porządku dziennym, nie będąc przy tym owocem zadanym przez władzę, że obędzie się wówczas bez historycznych tu i ówdzie kwilów.  
Warto bowiem pamiętać, że żyjemy w wieku XX.



**Miniatury**

**Rozmowa o masach**

— PDT, masy, GKS, masy, MHD, masy, PZR, masy, KM, masy, RWP, masy, PZZ?  
— PKO! Masy, ZMP, masy, PTT-K, masy, PZPR, masy, OZE, masy, PKO, masy, PKO, PKO?  
— Masy, masy, masy, masy!!!

To była rozmowa dwóch działaczy, to była rozmowa zrozumiała dla mas, bo przecież widzieli, że ciągle o ma- sach mówiono...

**Czytaj wspan**

Ezduł ot ynarab! Aj, aj, aj mejęj azdałw!!! Azdałw ot aj.  
Tak niektórzy przemawiają po XX Zjeździe.

**Naj, naj, naj...**

Acn, nasza najpartia, ech nasza najpartia, och nasza najpartia, uch nasza najpartia. Naj, naj, naj...  
Taaska, partia! Ech, taaska!  
Tak przemawiał człowiek, który jest częstką partii.  
A może on mówił o partii, a myślał o sobie?...

R. SMOŻEWSKI



**Felieton TYGODNIA**

**»Bić się, czy nie bić się«**

Jeżeli pozwalał sobie na parafrazę hamletowskich wątpliwości, to nie dlatego, że mam na myśli jakiegoś działacza wojenne lub chuligańskiego. „Bić się o coś” — sformułowanie używane namiętnie — odnosi się do spraw jaknajbardziej pokojowych a nawet konstruktyw- nych. A że nie chodzi tu tylko o formę, ale i o to, co się pod nią kryje, mam do tego określenia poważne zastrze- żenia. Uświadomiłam to sobie na pewnym większym zebra- niu towarzyskim.

— Czy pan wie, że podobno wstrzymano remont teatru z powodu jakichś przyczyn formalnych — mówił pewien starszy pan do grona słuchaczy.

— No cóż — wtrącił młodzieniec, siadający opodal — trzeba się bić, żeby do tego nie dopuścić.

W różnych grupach mówiono tam o najrozmaitszych sprawach i wszędzie powtarzało się słowo „bić się”. Bić się o lepsze płacę, bić się o szybszy remont mieszkania, bić się o higienę sprzedaży artykułów spożywczych, bić się o ładniejszy wygląd młasta itd., itd. Jest to więc pojęcie, które oznacza coś więcej niż staranie, a mniej niż walkę. Stara się np. uczeń o lepsze stopnie, stara się pracownik o zadowolenie swych zwierzchników, stara się kobieta o uwydatnienie swej urody. Walczy z rewolu- cjonista o wolność, walcy naukowiec o wydarcie przyro- dzie jej tajemnic, walcy myśliciel o odkrycie nowych prawd. A skromny szeregowy obywatel? Władnie — „bije się”. Bije się o rzeczy, które są stałym codziennym składni- kiem życia gospodarczego i kulturalnego, powinny być nie- zauważalne dla przeciętnego obywatela i płynąć jak woda, opływająca mielizną lub wyspę, ale nie dająca się przez nie zatrzymać.

„Gdzie dwóch się bije, tam... trzeci zbiera guzy”. Wprawdzie dawniej mówiło się, że „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta”, ale to snachonizm w naszych war- runkach. Częściej dzieje się coś wprost przeciwnego. Jeżeli np. Biuro Urbanistyczne „bije się” z Wydziałem Kwaterun- kowym o mieszkania dla swych architektów, mieszkają- cych w biurze i śpiących na podłodze, to traci „ten trzeci” — młasto, gdyż trudno wymagać trwoczej i wydajnej pracy od ludzi żyjących w takich warunkach. Jeżeli Klub Inteli- gencji „bije się” z NOT-em o użytkowanie tego samego domu (obie instytucje otrzymały przydział na ten sam obiekt), to tracą zarówno członkowie Klubu jak NOT-u L. znowu młasto, nie mogąc doczekać się lokalu, którego nam tak bardzo brak.

Czas ucieka, życie jest piękne, zbliża się stynna polska jesień (nie mówię już o „warszawskiej jesieni”, którą przy- gotowują nam muzycy), ludzie się kochają, dzieci się rodzą, co szczęśliwi nasi obywatele odbywają „szatańskie” po- droże, wkrótce nawiążemy kontakt z kasyocem, a na razie odrzutowicie przenosi nas z Moskwy do Warszawy w ciągu jednej i pół godziny... Dzieje się tyle rzeczy ciekawych w skali światowej, a nawet — międzyplanetarnej, a my — „bijemy się” o każdą dzurę w bruku, o każde drzewo i akrawek zieleni, o parę bućków dla dziecka, o dworzec w którym nowy dach przeliska, o płacę bez sznurka lub wrośnięcia... Cate życie upływa nam na „biciu się” o coś. Ile energii, nerwów, zdrowia „marnuje się na to systematyczne użeranie się z „wrogami” — niby namacal- nym, a nieuchwytnym zająmującym coraz nowe porzeczje. Z kim bowiem „się bijemy”? Z naszymi rodakami, z oby- watełami naszego państwa, chyba z takimi samymi ludźmi jak my, którzy też chcą mieszkać, kupować dzieciom obuwie, chodzić do kina i jeść chleb, który nie ma smaku gliny. A jednak z nimi musimy „się bić”. Czy to nie pa- radoks, który nas sbył wiele kosztuje?

Niechaj każdy czyni, co każe duch boży, a całość sama się złoży? Spę w tym, że u nas „całość” ani rusz nie chce się złożyć, i to wcale nie z winy ducha bożego, którego nie ma po co go m truć. O każdy kawałek tej całości „bijemy się” przeciw dziełom, a jednak nie z tego nie wy- chodzi. Na pytanie „bić się czy nie bić” praktyka odpo- wiedziela, że „bić się” to czynność nieprodukcyjna, po- cheniająca w dodatku masę energii. Może zapewnić tych, którzy prowokują „bicie się”, że to moda przemianata — z „złego stanu”. Dział nie małda partnerów. Obecnie stosuje się inne metody: logiczne myślenie i konsekwentne działanie. Ciel „Nabrwa Rusycopolitej”. „Bicie się” zstawnym chuliganom, dopóki i oni nie przekonają się o szkodliwości tego zajęcia.

S. H. M.

Je prawdzi jest w stwierdzeniu, że jazz rodzi chuligaństwo?

W ostatnim czasie widzieliśmy kilka wystaw sztuki ludowej na prowincji. Za najlepszą uważam taką, ale pełnowartościową, doskonałą przedstawiającą do widza swoją problematykę, zeszlizowaną w sławie opolskiej. Dobrą ekspozycję miała sztuka regionu kaszubskiego w ub. roku w Gdańsku, choć w niej sprawie powiązania z odległą przeszłością mocno pogmatwano, w sposób wprost urzekający pokazano stroje ludowe na „pływającej Dzikiej Kaczce” wystawie (może jeszcze pływa wzdłuż Wybrzeża). Natomiast nic nie wiem, co ma przedstawiać otwarta dnia 8 lipca 1958 r. w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach wystawa o szumnej nazwie: „Wystawa Sztuki Ludowej Kleleczny”. Zadnego problemu, żadnego zadania, kształtującego zwiedzających, nie widzę. Brak jakichkolwiek objaśnień, poza nazwiskami twórców, których prace wystawiano, a przy ekspozycjach zakupionych przypadkowo — nic. Zadnych ambicji naukowych, a porównajmy: po wystawie sprzed kilku lat w Rzeszowie został ilustrowany katalog Fr. Kotulii. To jest pewien materiał naukowy. Jeszcze lepiej to zrobił w ub. roku równoległe z konkursem festiwalowym ani etnograf, ani plastyk i ani urzędnik, tylko skromny inspektor CPLIA, B. Kowalec w Łodzi. Całą wystawę wraz z drobiazgowo opracowanym katalogiem zrobił zupełnie sam, bo już od początku nawet tamtejszy Wydział Kultury Prez. WRN przetestował swoje zadaniem, tzn. przetestował mu przeskądzać.

Dłaczego watowano wystawę Opoczniem? Już powiedzieliśmy, że tak było najłatwiej. W Opocznię pracuje cicha i skromna działaczka kulturalna, ob. Janina Smykowska, znana wszystkim etnografom, najlepszą dla nich przewodniczką powłocie opocznijskim. Ona to ubrała zespół „Mazowiec” i ona też wyszukała w terenie wycinanki, tkaniny i stroje, gdy komu potrzebne na konkursy, wystawy, pokazy, kiermasze i dary dla gości zagranicznych lub na reprezentacyjne wysyłki do obcych krajów. Nie dziwnego, że zorganizowana przez nią w Opoczniem konkurs na wycinankę ludową również i tym razem dał rezultaty imponujące. Niegożej przedstawiała „się” zebrałe przez nią na bieżącą wystawę stroje (mimo bardzo cennej zapaska i fartuch z powiatu kociołnego) oraz próbki i wzorniki starych tkanin ludowych. Ob. J. Smykowska pracowała dla Wydziału Kultury bez wysuwania swojej osoby, no, bo przecież wystawę firmuje Wydział Kultury. A przecież byłby już może najwyższy czas, by ta rozmawiana w ludowości i zawsze ohocho do pracy, bezpartyjną działaczką, której pracę można się zawsze i niezawodnie pochwalić, otrzymała jakieś bardziej honorowe wyróżnienie, niż zapraszanie jej od czasu do czasu do podjęcia skromnie płatnych prac zleconych, (po których wykonaniu jakże często nawet się nie wymienia jej nazwiska).

Gdyby wycofać z wystawy to, co dostarczyła penetracja i wkład organizacyjny ob. J. Smykowskiej, a więc wycinanki, tkaniny, stroje, hafty oraz pisanki opocznijskie, to dziwnie ubogo przedstawia się materiał ekspozycyjny, — zebrały samodzielnie przez Wydział Kultury Prez. WRN w Kielcach, który w terenie rozporządza szeroko rozbudowanym aparatem swoich pracowników powiatowych i miejskich. Wystawa ujawnia smutny stan, że Wydział Kultury nie obejmuje i nigdy nie obejmował całości zagadnień sztuki ludowej regionu świętokrzyskiego, że nie jest zorientowany w tym, co się dzieje w terenie w poszczególnych dyscyplinach sztuki ludowej oraz że wszelkie dane zebrane o twórcach ludowych i ośrodkach twórczych są jakąż osobistą tajemnicą ob. Piotra Gana, zastępcy kierownika Wydziału. Wziął on w swoje ręce cały monopol znawstwa sztuki ludowej i strzeże tego, aby poza nim nikt bez jego wiedzy nie był dopuszczony do sztuki ludowej. Jest to przykład na tyłu latach współpracy ujawniającej całą intrygę komunistyczną takiego właśnie monopolistycznego nastawienia, na czym cierpią wielkie sprawy, bo do diabła z fałszywymi ambicjami i presyjonalnym zadzieraniem nosa do góry, gdy tymczasem sztuka ludowa przepada! Ważne jest zagadnienie, a nie chwala jednostki, to jednostki pracującej źle, powierzchownie, ba! GANIarsko i tylko dla efektu.

Kiedy w ubiegłym roku sztukę w Kielcach, które wzbudziły nie śmiały się kobiety, gdy przez kilka lat upominały się o zwrot pozycyony przez ob. Gana zapaski, a dostawały je dopiero w 1955 r. za brudzone, obszarpane i zmiecię, gdyż tak długo traciły w nich jakiś zespół świetliki. A pamiętam jeszcze wesołej wykrzyta aferę z „tasimkami”. Ob. Gan zamówił w Bielinach „tasimki” do zapaski na konkurs. Przywiózł stamtąd piękne kolekcje. Sad konkursowy przyznał nagrody, które miały dać bodziec twórczynie do dalszej pracy, a stało się przeciwnie. Przyjechała ujawniała w kilka lat później ob. Maria Kieres, kierowniczka sekcji w Ekspozyturze CPLIA. Znalazła koło Bielin stawną na całą okolice kraczkę „tasimki”, którą dostarczała swoje wyroby kobietom w wielu wioskach od św. Katarzyny po św. Krzyż. Chciała ją zaangażować do przeprowadzenia tasimkarskiego szkolenia dziewcząt koło Rudziny. Sławną tasimkarkę zarzeka się, że nie będzie już robić żadnych tasimki, bo ją raz haniebnie oszukano. Dziewczęta z Bielin zamówiły u niej tasimki, potem posłały je ob. Ganowi na konkurs, gdzie dostały nagrody, a ona jako autorka nie otrzymała ani grosza. Brzydki!

Dłatego na obecnej wystawie jest tak bardzo przestronno. Jest rzeźba, na którą nie było konkursu, ale bez objaśnienia. A czarownicy znany jest Kielcom z poprzednich konkursów i wystaw, o Kude wlemy coś niecięż z prasy centralnej, że brał udział w tegorocznej wystawie sztuki ludowej w Londynie i budził zachwyt swoim prymitywizmem. O dwóch innych rzeźbiarzach nie wiem, bo nie ma katalogu, a przed otwarcie wystawy ob. Gan nie dał się podejść nikomu i nie zdradził tajemnicy, skąd to i co to za ludzie.

Patrząc na wystawioną niewielką ilość zapasek świętokrzyskich, jedną sukmanę i kilka zamasyznych kilimków powłicek, można by ostentacyjnie powiedzieć, że jest mały konkurs, gdzie dostały nagrody, a ona jako autorka nie otrzymała ani grosza. Brzydki!

By pogadać z takimi kraczkami, by nie robili psakudźw? (W ilży jest niejaki Świerc). Nie chodzi o likwidowanie takich warstwatów, lecz o poprawienie ich roboty.

STEFANIA MAJEWSKA

# CHAPLIN, którego zawsze odkrywamy

Odkrywają go w równej mierze ci, którzy go nigdy nie widzieli, jak i ci, którzy go znali dawniej, a więc starsze pokolenie. Ale chociaż to młodsze nie miało okazji poznać go „osobliwie”, to jest z ekranu, nie ma chyba takich miłośników filmu, którzy nie znalby chociaż tego nazwiska. Jest to bowiem nazwisko bliskie ludziom pod wszystkim szerokościami i długościami geograficznymi, gdzie tylko dotarło kino, choćby w najbardziej prymitywnej formie. Samo to, że Chaplin jest nazywany pieszczotliwie Charlie lub Charlot, mówi o stosunku do niego widzów, stosunku polegającym na czymś głębszym, niż podziw dla ar-

tyści. Jest to chyba miłość do człowieka, który przysłał na siebie całą wrogosć dzisiejszego świata do biednych i skrzywdzonych, pokazując jednocześnie, jacy są dzielni, jak potrafili walczyc o swoje prawo do życia, nie zatracając jednak podstawowej cechy człowieczeństwa — gorąco, wrażliwego serca.

gdyby przezował, że tu właśnie może stworzyć coś nowego. Jednakże jego pierwsze kroki na ekranie nie różniły się niczym od tego, czego wy magali przedsiębiorcy filmowi od innych aktorów. Były to gonitwy śmieszne upadki, wzajemne obzwanie się tortem z kremenem itp.

W roku 1914 Chaplin obral sobie wawien charakterystyczny kostium, który miał obrazować angielskiego dandy ale „dla ubogich” — melonik, laseczka, sztywne kolnierzyk, wlecia matrymarka, przystrzyżony wąsik, bezsztafne spodnie, zbyt duze buty i „kaczy chód”. Postać karykaturalna i w owym okresie jeszcze tylko — śmieszna. Chaplin nawet w tym stroju, obracał się jedynie w świecie blazonów, gonitw i bójek i sam się do „tego świata dostarzał. Ale niebawem, w latach 1915 i 1916, w krótkich dwukrotkach zaczynają się już pojawiać motywy społeczne, obok humorystycznych („Charlie terminatorem”, „Charlie matry narzem”). W filmach tych, w których dzieje się cała masa rzeczy komicznych, przebiega także nuda melancholii, która wyrażeniem jest powtarzająca się w wielu filmach scena: kiedy Charlie dochodzi dościerca w jakimś nieznanym dla siebie drogę. (Członkowie DKF widzieli film pt. „Wio-czega” w którym występuje to, po raz pierwszy.)

Warto przetłumaczyć to słowo

Chaplin, który ujawniają mechanizm i funkcjonowanie jego konizmu. „Jedno wydarzenie, które może wywołać dwa różne wybuchy śmiechu, jest więcej warte od dwóch różnych wydarzeń”. Np. w filmie „Charlie ucieka” bohater je lody na balkonie w towarzysztwie młodej dziewczyny. Lody zeslizują się z talerzyka i przez nogawkę spadł spadają na balkon o piętro niżej, na pięcy siedzącej tam wystrójonej damy. Jedno wydarzenie — dwa wybuchy śmiechu. A oto co Charlie mówi o widzu: „Wchodzą tu w grę dwie różne strony natury ludzkiej. Jedną jest wlecia ciwa widzowi skłonność do odczuwania tych samych wzruszeń co aktor. Druga jest przyjemność, jaka sprawia publiczność widok bogaczy w tarapatkach. Gdybym zruczył lody na szyję biednej służce, wywołalbym zamiast śmiechu — współczucie. Zruczył zaś lody na szyję bogaczki, to w pojęciu publiczności, zrobił jej kawał, na który za służce...”

Chaplin, który ujawniają mechanizm i funkcjonowanie jego konizmu. „Jedno wydarzenie, które może wywołać dwa różne wybuchy śmiechu, jest więcej warte od dwóch różnych wydarzeń”. Np. w filmie „Charlie ucieka” bohater je lody na balkonie w towarzysztwie młodej dziewczyny. Lody zeslizują się z talerzyka i przez nogawkę spadł spadają na balkon o piętro niżej, na pięcy siedzącej tam wystrójonej damy. Jedno wydarzenie — dwa wybuchy śmiechu. A oto co Charlie mówi o widzu: „Wchodzą tu w grę dwie różne strony natury ludzkiej. Jedną jest wlecia ciwa widzowi skłonność do odczuwania tych samych wzruszeń co aktor. Druga jest przyjemność, jaka sprawia publiczność widok bogaczy w tarapatkach. Gdybym zruczył lody na szyję biednej służce, wywołalbym zamiast śmiechu — współczucie. Zruczył zaś lody na szyję bogaczki, to w pojęciu publiczności, zrobił jej kawał, na który za służce...”

Chaplin podczas realizacji „Gorączki złota”

# HISTORIA NIEOPISANA PEWNEGO SMUTNEGO DZBANNA

W tych Kielcach. Tylko w zbijowie nie śmiały się kobiety, gdy przez kilka lat upominały się o zwrot pozycyony przez ob. Gana zapaski, a dostawały je dopiero w 1955 r. za brudzone, obszarpane i zmiecię, gdyż tak długo traciły w nich jakiś zespół świetliki. A pamiętam jeszcze wesołej wykrzyta aferę z „tasimkami”. Ob. Gan zamówił w Bielinach „tasimki” do zapaski na konkurs. Przywiózł stamtąd piękne kolekcje. Sad konkursowy przyznał nagrody, które miały dać bodziec twórczynie do dalszej pracy, a stało się przeciwnie. Przyjechała ujawniała w kilka lat później ob. Maria Kieres, kierowniczka sekcji w Ekspozyturze CPLIA. Znalazła koło Bielin stawną na całą okolice kraczkę „tasimki”, którą dostarczała swoje wyroby kobietom w wielu wioskach od św. Katarzyny po św. Krzyż. Chciała ją zaangażować do przeprowadzenia tasimkarskiego szkolenia dziewcząt koło Rudziny. Sławną tasimkarkę zarzeka się, że nie będzie już robić żadnych tasimki, bo ją raz haniebnie oszukano. Dziewczęta z Bielin zamówiły u niej tasimki, potem posłały je ob. Ganowi na konkurs, gdzie dostały nagrody, a ona jako autorka nie otrzymała ani grosza. Brzydki!

Chaplin, który ujawniają mechanizm i funkcjonowanie jego konizmu. „Jedno wydarzenie, które może wywołać dwa różne wybuchy śmiechu, jest więcej warte od dwóch różnych wydarzeń”. Np. w filmie „Charlie ucieka” bohater je lody na balkonie w towarzysztwie młodej dziewczyny. Lody zeslizują się z talerzyka i przez nogawkę spadł spadają na balkon o piętro niżej, na pięcy siedzącej tam wystrójonej damy. Jedno wydarzenie — dwa wybuchy śmiechu. A oto co Charlie mówi o widzu: „Wchodzą tu w grę dwie różne strony natury ludzkiej. Jedną jest wlecia ciwa widzowi skłonność do odczuwania tych samych wzruszeń co aktor. Druga jest przyjemność, jaka sprawia publiczność widok bogaczy w tarapatkach. Gdybym zruczył lody na szyję biednej służce, wywołalbym zamiast śmiechu — współczucie. Zruczył zaś lody na szyję bogaczki, to w pojęciu publiczności, zrobił jej kawał, na który za służce...”

Chaplin, który ujawniają mechanizm i funkcjonowanie jego konizmu. „Jedno wydarzenie, które może wywołać dwa różne wybuchy śmiechu, jest więcej warte od dwóch różnych wydarzeń”. Np. w filmie „Charlie ucieka” bohater je lody na balkonie w towarzysztwie młodej dziewczyny. Lody zeslizują się z talerzyka i przez nogawkę spadł spadają na balkon o piętro niżej, na pięcy siedzącej tam wystrójonej damy. Jedno wydarzenie — dwa wybuchy śmiechu. A oto co Charlie mówi o widzu: „Wchodzą tu w grę dwie różne strony natury ludzkiej. Jedną jest wlecia ciwa widzowi skłonność do odczuwania tych samych wzruszeń co aktor. Druga jest przyjemność, jaka sprawia publiczność widok bogaczy w tarapatkach. Gdybym zruczył lody na szyję biednej służce, wywołalbym zamiast śmiechu — współczucie. Zruczył zaś lody na szyję bogaczki, to w pojęciu publiczności, zrobił jej kawał, na który za służce...”

Chaplin, który ujawniają mechanizm i funkcjonowanie jego konizmu. „Jedno wydarzenie, które może wywołać dwa różne wybuchy śmiechu, jest więcej warte od dwóch różnych wydarzeń”. Np. w filmie „Charlie ucieka” bohater je lody na balkonie w towarzysztwie młodej dziewczyny. Lody zeslizują się z talerzyka i przez nogawkę spadł spadają na balkon o piętro niżej, na pięcy siedzącej tam wystrójonej damy. Jedno wydarzenie — dwa wybuchy śmiechu. A oto co Charlie mówi o widzu: „Wchodzą tu w grę dwie różne strony natury ludzkiej. Jedną jest wlecia ciwa widzowi skłonność do odczuwania tych samych wzruszeń co aktor. Druga jest przyjemność, jaka sprawia publiczność widok bogaczy w tarapatkach. Gdybym zruczył lody na szyję biednej służce, wywołalbym zamiast śmiechu — współczucie. Zruczył zaś lody na szyję bogaczki, to w pojęciu publiczności, zrobił jej kawał, na który za służce...”

Chaplin, który ujawniają mechanizm i funkcjonowanie jego konizmu. „Jedno wydarzenie, które może wywołać dwa różne wybuchy śmiechu, jest więcej warte od dwóch różnych wydarzeń”. Np. w filmie „Charlie ucieka” bohater je lody na balkonie w towarzysztwie młodej dziewczyny. Lody zeslizują się z talerzyka i przez nogawkę spadł spadają na balkon o piętro niżej, na pięcy siedzącej tam wystrójonej damy. Jedno wydarzenie — dwa wybuchy śmiechu. A oto co Charlie mówi o widzu: „Wchodzą tu w grę dwie różne strony natury ludzkiej. Jedną jest wlecia ciwa widzowi skłonność do odczuwania tych samych wzruszeń co aktor. Druga jest przyjemność, jaka sprawia publiczność widok bogaczy w tarapatkach. Gdybym zruczył lody na szyję biednej służce, wywołalbym zamiast śmiechu — współczucie. Zruczył zaś lody na szyję bogaczki, to w pojęciu publiczności, zrobił jej kawał, na który za służce...”

Chaplin podczas realizacji „Gorączki złota”

Może w najbliższym czasie wystąpią z konkretnymi wnioskami

**PRONIKA Kulturalna**

## Polski Plakat Filmowy

W okresie od 15. VIII. — 9. IX. br. w czasie Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Frynburze zorganizowana będzie wystawa polskiego plakatu filmowego, która po zakończeniu Festiwalu ekspozycyjna będzie w Londynie i w większych miastach prowincjonalnych Anglii.

W dniach 28. VIII. — 8. IX. br. w okresie Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Wenecji nastąpi otwarcie wystawy polskiego plakatu filmowego, która po zakończeniu Festiwalu przeniesiona zostanie do Rzymu, a następnie do innych ważnych miast Włoch. Komisarzem wystawy w Anglii będzie art. plastyk Jan Tomasz, we Włoszech — art. plastyk Wojciech Zamecznik.

Centrala Wynajmu Filmów przygotowuje plakaty wystaw oraz katalogi w językach francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim ze wstępną Janą Lenicą.

grzyjony przez malpy. W taki metaforyczny sposób Chaplin pokazuje swoje niedawne uderki. Są tam jeszcze przeżycia miłosne, które kończą się kłesłą małego człowieczka i znaną nam już punktą — zawodem i samotnością. Charlie zostaje sam na placu, po odeszłej Cyruku, który był także areną jego nie spełnionych marzeń.

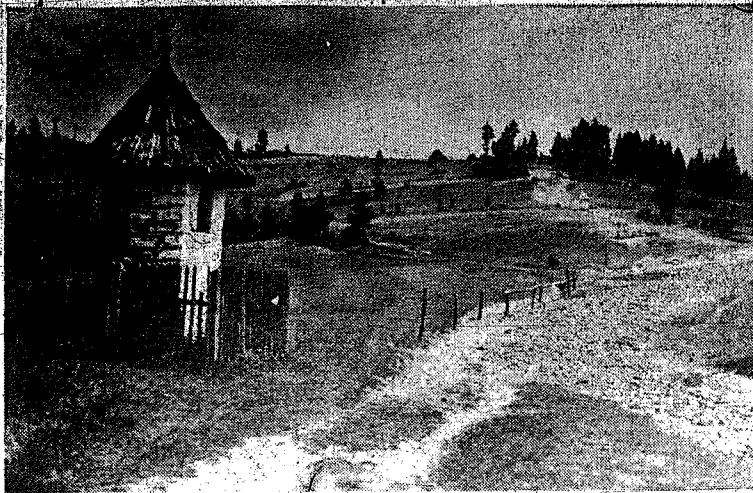
Dramat ludzi „niepotrzebnych” występuje także w następnym filmie: „Światła wielkiego miasta”. Tutaj jest mniej scen komicznych, za to wiele sentymentu i liryzmu, oraz głębokiej znajomości natury ludzkiej. Jest to historia

(Dokończenie na str. 3)









Fot. Paweł Pierściński

# Spotkania z MUZYKA

## Mahl o organach

Tadeusz Mahl jest młodym polskim kompozytorem, popularnym jednakże tylko w kilku większych miastach Polski: Warszawie, Krakowie, Wrocławiu... Dlaczego? To proste. Jako główny punkt swoich twórczych zainteresowań obrat o bowiem organy; a jak wiadomo tych instrumentów nie mamy w Polsce zbyt wiele, nie wszędzie więc można dzieła Mahla wykonywać. Ponieważ zaś twórczość jego jest bardzo specyficzna i oryginalna, przeto spotkaliśmy się kiedyś, by poruszyć szerzej pewne organowe zagadnienia.

— Panie Tadeuszu — zaczynam — chcieliśmy się przede wszystkim dowiedzieć, co wywołuje pańskie upodobanie dla tego instrumentu?

— Trudno powiedzieć... Może to, iż przede wszystkim jestem wrażliwy na kolorystykę w muzyce. No, a jeśli idzie o rozmiarówce barwu dźwięku, to naturalnie organy są bezkonkurencyjne. Zupełnie astronomiczna liczba kombinacji dźwiękowych, wielkie możliwości techniczne... Ja osobiste czuję się dobrze w wielkiej orkiestrze. Paciga mnie bogactwo instrumentacji, a przeciw organy to niemal druga wielkość orkiestra.

— To prawda, mówił pan rzeczy bardzo przekonujące. Czym jednak wytłumażyć wobec tego fakt, iż stosunkowo niewielu kompozytorów interesuje się organami?

— Rzeczywiście. W Polsce piszą na ten instrument właściwie jeszcze tylko Szabelski, Jurdziński i Pactorkie-

wicz... Przymuszam, że wypływa to także i stąd, że wszyscy, którzy grają świetnie na organach, są najczęściej w pierwszym rzędzie znakomitymi improwizatorami, natomiast czują znacznie mniejszy pociąg do kompozycji. Sprawa pisania na organy jest poza tym, sprawą dość specyficzną, choćby i z tego względu, iż nie ma tu właściwie dwóch instrumentów jednakowych. Poszczególne firmy produkują jedynie instrumenty podobne, posiadające jednak właściwie dla siebie usprawnienia techniczne, inne zasięgi głosów, inne możliwości kombinacji dźwiękowych itd. Ponadto w Polsce dochodzi do dodatkowej trudności: instrumentów koncertowych organowych jest w ogóle bardzo mało (i to przestarzałych). W zasadzie więc nie bardzo kalkuluje się u nas pisanie utworów z użyciem organów. Stwarza to bowiem niezwykle trudności wykonawcze i praktycznie zamyka kompozycji drogę do jakiegokolwiek popularności.

— A jak przedstawia się sprawa wykorzystywania organów w literaturze muzycznej zagranicą?

— Z tego, co słyszyny przez radio, wynika, iż na zachodzie organy przeżywają swój wielki renesans, jednakże szczególnie w muzyce lekkiej. Właściwie wszelkie typy organów używane są przez rozmaite orkiestry rozrywkowe i taneczne, w których — oczywiście na znacznie większą skalę — zastępują one stosowane dotychczas akordeony. W muzyce poważnej najwybitniejszym twórcą organowym jest chyba słynny Francuz Olivier Messiaen, sam zresztą znakomity organista.

— Właśnie. Otóż wiadomo

na ogół, że kompozytor nie musi umieć grać na tych wszystkich instrumentach na jakich komponuje. Organy to jednak instrument dość specyficzny, w związku z czym nasuwa się pytanie: czy pan sądzi, że można komponować większe utwory na organy nie umiejąc na nich grać?

— Sądzę, iż raczej nie. Osobiście np. gram dosyć dobrze na organach, a jednak zawsze konsultuję swoje kompozycje ze świetną wirtuoską organową, Irmą Theinor.

— I jeszcze jedno. Skomponował pan już m. in. dwa koncerty na organy z orkiestrą — awanturę koncertową na organy z orkiestrą, szereg etюд organowych... Czy w dalszym ciągu swej twórczości pozostanie pan werny organom?

— Na razie raczej nie. Chcę po prostu, aby zaczęto mnie grać trochę na estradach. Teraz piszę więc suitę orkiestralną, ale w głowie chodzi mi już pomysł do mojej pierwszej opery. Jako libretto wybrałem „Legendę Wyspiańskiego. Jej — jeśli można to tak określić — archaizującą — nowoczesny język, wydaje mi się szczególnie odpowiedni do użycia jakiegos nowego systemu tonalnego, zrezygnowania z systemu dur-moll, może nie na korzyść dodekafonizmu, ale w każdym razie — na korzyść jakiegos nowego kierunku.

— Życzę zrealizowania tych marzeń. Na razie zaś — dziękuję i — do zobaczenia.

LUCJAN KYDRYŃSKI

# KOŁCE

WIELE SIĘ MÓWI ZŁOŚ NA CIE I CIERDŃŚ BEZCZELNA, JY MOJ PRAWIE, MOJ SMAZQ, SĄTYRO RZETELNA (Igracy Kreski)

S. M. KRAWCZYŃSKI

## Mozart i chuligani

OPERA

AKT I.  
(Scena przedstawia ciemny zaułek końca XVIII wieku).  
(Wbiega Mozart, niemal na czworakach, — za nim w pościgu gromada chuliganów, naruszając wielokrotnie jego nietykalność cielesną, gdzie popadnie).  
CHÓR CHULIGANÓW (śpiewa na melodię z finału I aktu „Don Juana“):

Do bani z tą muzyką! —  
chodu — lebiego — brykaj!  
Za ronda, za Cerling, —  
ach, rąbnij go w czuprynę! —

MOZART (gubiąc perukę):  
Wolałbym w pierwszą krzyżówką! —

CHÓR CHULIGANÓW: —  
Niedoczekanie twoje!  
(Po długiej gonitwie tak chuligani, jak i Mozart upadają ze zmęczenia i zasypiają).

AKT II.

(trwa 2 wielki bez ładu tam lat)  
(scena w miarę postępu kultury powoli się rozjaśnia).

CHULIGANI (śpiał).  
MOZART (obudzony się, przy pomocy pipetki wkrapla im w uszy jad, zwany protozooskopolaminą — przy czym wykonuje swój labełzi śpiew na melodię tria menueta z symfonii Es-dur, zwanej (jakże znamienita, acz całkowicie przypadkowa zbieżność!) — również labełdzia):

Zemsty me-e-jej go-o-dzi-t-no-o, — trwał! —  
Protozooskopolami-i-no-o-aj!  
(ditto)

(Następnie w sposób zupełnie umowny, nic a nic nie ukazując swego bogatego wnętrza — objaśnia):  
Jad ten, proszę uśdwni, zmusi ich do poddawania się muzyce w sposób absolutny. I to, zalicie się bogi — jakiej muzyce! Będą wobec niej bezbronni, jak ciapki.

(wychodzi z miną pedagoga)  
(Za sceną udaje się do alei zasłużonych, aby tam umrzeć, co prawda w innej sztuce, która nie została jeszcze napisana).

AKT III.

(scena przedstawia jam-session)  
(Na podium halasuje jazz, a w krzesłach chuligani przeżywiają i rozkoszują się — przeżywiają i kręcą się — orzeżywiają i chłoną rytym coraz to inną częścią ciała)  
(w przerwach recytują):

Mozarcie, okrutny Mozarcie, —  
dlaczego się nie mścisz? —  
niechże cię wszyscy czarci, —  
z ousa nam robisz ryż, —  
choć tu nie Pa...  
(ziewają)  
(ziewają)  
(ziewają)

MOZART: (przemieniony jakośelowo, bo w postaci ducha i okularach, ukazuje się w głębi sceny):  
Pamiętajcie potomni!  
Kto umarł, ten się przypomniał.



## W SMUTNYCH CZASACH BERIOWSZCZYZNY



RYSZARD PODLEWSKI

# SYTUACJE rozmięszające

— Wiecej, niezwykle śmiesznie bywa, kiedy człowiek mający opinę wielkiego tchórza, nie mówiący nigdy otwarcie ani słowa mocnej krytyki, dostaje naganę za... krytykanctwo.

(ha, ha, ha, ha, ha.)

No, cóż? Widać to, co trzeba mówić otwarcie, podawał w formie plotek.

(ha, ha, ha, ha, ha.)

\*\*\*

— Bardzo humorystyczną sytuację stwarza zona jakiegos działacza, która w sklepie uspołecznionym mówi: — Co? Nie ma? Dla mojego męża, który jest wysoko postawionym działaczem, nie ma? — Musi być.

(ha, ha, ha, ha, ha.)

Najśmieszniejsze jest to, że w końcu przetrzaszeni pracownicy handlu rzeczywiście znajdują artykuł, którego nie ma...

(ha, ha, ha, ha, ha.)

Boki można zrywać, kiedy się jest świadkiem wypadku, gdy ktoś grzeecznie kłania się dwóm umundurowanym milicjantom na służbie, a ci spisują protokół, oskarżając go... o świadome naruszenie ich autorytetu.

\*\*\*

Albo czyż to nie wspaniały powód do śmiechu, gdy ludzie stojący na poważnych stanowiskach oraz stopniu świadomości im odpowiadającym (tzn. stanowiskom), przesiadają na gle kornuś kłaniać. Dlatego, że otrzymal on... naganę partyjną.

(ha, ha, ha, ha, ha.)

Nie kłaniają się nie z braku dobrego wychowania, czy też zgola ograniczenia horyzontów myślowych, ale pewno tylko z rezerwy, ze skłonności do nierzykowania. Mają pewno rodziny i dzieci.

(ha, ha, ha, ha, ha.)

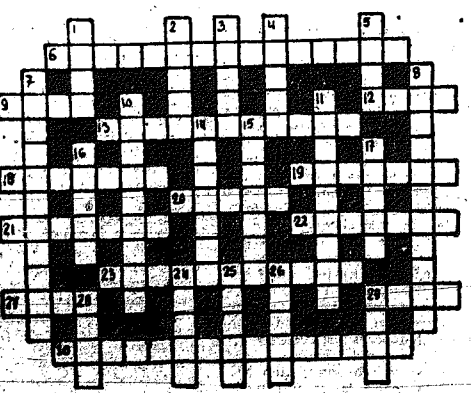
## Fenomeny!



Ryb. Esy

## Rozrywki Umystowe

- KRYŻÓWKA NR 72**
- POZIOMO: 0. autorka „Nad Niemnem”, 9. tytuł sztuki „Sza niawskiego”, 12. kościół luteński, 13. mieszanina, 18. zatoryczka, łącząca części maszyn, 19. karaluch, 20. on i ona, 21. uciecarki, 22. angielski tytuł szlachecki, 23. bardzo dawne czasy, 27. rodzaj halasu, 29. była z Zielonego Wzgórza, 30. przeciwieństwo centralizacji.
- PIONOWO: 1. gatunek materiału, 2. dawny taniec (wspak) 3. ma ulan na głowie, 4. nie tępe, 5. zawiadomienie pocztowe, 6. koło, równoleżnik do równika, 10. sklep szczytliwych trafień, 11. przenośnia zasłona, 14. małe dźwięki, 15. zakończenie rękawa, 16. gatunek papugi, 17. miasto w woj. kieleckim, 24. szyte ozdoby, 25. kasa pancerna Ali Baby, 26. może być błędny, 28. uczeplil się pśiego ogona, 29. część świata.
- Pomiędzy Czytelników, którzy do przyszłej niedzieli nadesła na adres naszej redakcji prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, zostaną rozlosowane nagrody książkowe.



## Kim jest właściwie Czesław K.?

Mój przyjaciel Czesław K. jest wielkim entuzjastą teatru. Tęgo bez cudzysłowu i tego z cudzysłowem. (Do myślicie się zapewne, że w tym drugim przypadku chodzi po prostu o „dwutygodnik „Teatr“”).  
— „Teatr”! — Nie, nie ma — odpowiadano wszędzie.  
— Trupem padną, ale muszą dostać — zawałt gramka niepoprawny teatrowi fil. Osobiście uważałem, iż zdarze na bycia pisma są raczej niki. Nie miałem jednak odwagi powiedzieć tego głośno. Nazwa bezowocna według twórcy.

Naraz — ośmianie. W kiosku „Ruch” nr. 127 (ul. Sienkiewicza 391) leżał.  
Drżąc z emocji ręką, kolega ulmu je upragniony egzemplarz. Drugą rękę zozurza w kieszeni, wyciąga pieniądze — jeszcze sekunda i będzie prawym posiadaczem pisma. Wtem — gram z jasnego nieba. Sprzedawczyni wyrwy pismo z ręki, mówiąca:  
— Ooo, przeproszam, to oddżone dla doktora!  
Odeszliśmy od kiosku z niczym.  
Cóż, Czesław K. jest tylko magistrem.



Dlaczego chyłkiem do kościoła - (część II)

Przeciw fanatyzmowi

Kilkadziesiąt listów, dyskusja w kieleckim klubie...

Najwięcej sporów wywołała kwestia przynależności wierzących do partii marksistowskiej.

Niektórzy czytelnicy chcą, aby do statutu partii włączyć klauzulę, że wierzący człowiek nie może należeć do partii...

Zgadzam się z autorem tego listu. Nie zgadzam się natomiast z tymi czytelnikami, którzy twierdzą, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów...

Moim zdaniem, to nie chce zrobienia kariery kazała wierzącemu wstąpić do partii, a po pierwsze wola czynnego działania w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu...

Wiele sprzecznych zdań wywołała sprawa tolerancji religijnej w partii. Oczywiście dla wszystkich jest, że dla państwa socjalistycznego obojętne są sprawy religii.

W ostatnim „Remanencie tygodnia” poddaliśmy krytyce fakt rzekomej przebudowy wnętrza nie ukończonego jeszcze bloku przy ulicy Buczka.

Sprostowanie

W ostatnim „Remanencie tygodnia” poddaliśmy krytyce fakt rzekomej przebudowy wnętrza nie ukończonego jeszcze bloku przy ulicy Buczka.

czy warto wierzącemu członkowi partii suszyć głowę, gdy on właśnie bierze na przykład udział w zakładowej komisji...

Przyświele mówi, że przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka. Pamiętam z własnego doświadczenia, że choć już dawno przestałem wierzyć...

Żeby zakończyć tę kwestię, autentyczne zdarzenie, mające posmak anegdoty. Nie wszystkim w redakcji podobał się mój artykuł pt.: „Dlaczego chyłkiem do kościoła”.

Natomiasz słusznie zwrócili mi uwagę, że zbyt liberale potraktowałem sprawę aktywności partyjnego. Najwięcej zastrzeżeń wzbudziły następujące zdania: „Sądzę więc, że od aktywności partyjnego można i należy wymagać materialistycznej oceny świata”.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

partie chrześcijańsko - demokratycznej na Zachodzie mają pełne usta pięknych słów, a w praktyce błogosławia kapitalizm, kolonizatorów i wojny zaborcze.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.

Wierzę, że w tym względzie nie ma wątpliwości. Nie mam wątpliwości, że wierzący wstąpił do partii dla osobistych interesów, dla kariery, krzywdzące uogólnienie, niebezpieczne. Uczynienie są w partii karierowiczów i rzeczywiście były swego czasu niesłuszne metody forowania partyjnych, ale przecież karierowiczem, kreacjami, maleńkim, podłym człowieczkiem może również dobrze być artysta, jak i wierzący.



Na zdjęciu: Most Siedemnaście Przejel w Pałacu Lenin w Pekinie.

Decentralizacja administracji lasami państwowymi

W Ministerstwie Leśnictwa, Przemysłu Drzewnego i Papierniczego odbyła się ostatnio konferencja dyrektorów okręgów i rejonów lasów państwowych z całego kraju.

Zmiany w resorcie leśnictwa miały być przede wszystkim na celu usunięcie przeszkód administracyjnych oraz ograniczenie do minimum nadmiernej rozbiętości sprawozdawczości.

Na konferencji wiele miejsca poświęcono sprawie szkolenia i podniesienia poziomu fachowego pracowników leśnictwa.

Akcja żniwna w PGR-ach na ukończeniu

Sprawnie przebiega tegoroczna akcja żniwno - omlotowa (mimo poważnego jej opóźnienia głównie z winy nie sprzyjającej pogody), w państwowych gospodarstwach rolnych naszego województwa.

Ciekawe prace badawcze

Ciekawe prace badawcze przeprowadza ekipa Olsztyńskiego Instytutu Rybactwa Śródlądowego na Jeziorach Wdzydzkich i rzecze Wda.

Głównym tematem prac grupy naukowców pod kierunkiem prof. Sakowicza jest gatunek ryby w zanętu trocika.

Z dnia na dzień Nie bądźmy brudasami

Mamo, już zjadłam czekoladkę, a co zrobić z papierkiem? Nie zwracaj mi głowy, rzuc pod ławkę.

Rozmowa ta toczyła się w tramwaju, gdzie obok, nad otwartym, widziałam czarno na biały napis: Czyszczenie i zachowanie czystości.

to właśnie wina naszego niechlujstwa i niebadałstwa. Osobnym rozdziałem w niechlujstwie naszego niebadałstwa są nasze podwórka.

Musimy znaleźć brzydką naukę i śmieciać i zastępczymi miejsc publicznymi, który tak już wszedł w krew wielu ludziom, że to pełna obojętność przechodzi obok napisu przydomkowego im o konieczności kulturowego zachowania się. Nie można przecież pogodzić się z tym, aby nasze ulice, kluby, podwórka czy poręczki były z naszej wstydem i niechlujstwem. Właśnie dlatego, że w naszym kraju, w domu, na ulicy, w tramwaju czy lokalu zapominają o elementarnym obowiązku społecznym i porządku. Pamiętajcie, że to niechlujstwo i niechlujstwo przynosi ogromną szkodę społeczeństwu. Zastana papierami i ogrzankami ulica, zamieciona podwórko nie tylko nie upiększają widoku naszego miasta i miasteczka, ale pogarszają poważnie ich stan sanitarny.

SOBOTA - NIEDZIELA 18 - 19 SIERPNIA 1956 R.

CO GDZIE KIEDY?

KIELCE
TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO
„Huzary” - Sobota, godz. 18.15

„MOSKWA” - „Akcja” - film
prod. czeskiej, godz. 14.16, 18.20

„ROBOTNIK” - Sobota - niezwykła
niedziela - Paronok godz. 11.15

„WOLNOŚĆ” - sobota, „Aniol w
górach” - film prod. czeskiej, nie
dział, „Pauze wiadomości” - film
prod. angielskiej

„ZWIĄZKOWIEC” - „Fanfan Tullip” -
film prod. francuskiej

„MIR” - Niezwykła z powodu re-
montu

„WOLNOŚĆ” - sobota, „Aniol w
górach” - film prod. czeskiej, nie
dział, „Pauze wiadomości” - film
prod. angielskiej

„ZWIĄZKOWIEC” - „Fanfan Tullip” -
film prod. francuskiej

„MIR” - Niezwykła z powodu re-
montu

„WOLNOŚĆ” - sobota, „Aniol w
górach” - film prod. czeskiej, nie
dział, „Pauze wiadomości” - film
prod. angielskiej

„ZWIĄZKOWIEC” - „Fanfan Tullip” -
film prod. francuskiej

„MIR” - Niezwykła z powodu re-
montu

„WOLNOŚĆ” - sobota, „Aniol w
górach” - film prod. czeskiej, nie
dział, „Pauze wiadomości” - film
prod. angielskiej

„ZWIĄZKOWIEC” - „Fanfan Tullip” -
film prod. francuskiej

„MIR” - Niezwykła z powodu re-
montu

„WOLNOŚĆ” - sobota, „Aniol w
górach” - film prod. czeskiej, nie
dział, „Pauze wiadomości” - film
prod. angielskiej

„ZWIĄZKOWIEC” - „Fanfan Tullip” -
film prod. francuskiej

„MIR” - Niezwykła z powodu re-
montu

„WOLNOŚĆ” - sobota, „Aniol w
górach” - film prod. czeskiej, nie
dział, „Pauze wiadomości” - film
prod. angielskiej

„ZWIĄZKOWIEC” - „Fanfan Tullip” -
film prod. francuskiej

„MIR” - Niezwykła z powodu re-
montu

„WOLNOŚĆ” - sobota, „Aniol w
górach” - film prod. czeskiej, nie
dział, „Pauze wiadomości” - film
prod. angielskiej

„ZWIĄZKOWIEC” - „Fanfan Tullip” -
film prod. francuskiej

„MIR” - Niezwykła z powodu re-
montu

„WOLNOŚĆ” - sobota, „Aniol w
górach” - film prod. czeskiej, nie
dział, „Pauze wiadomości” - film
prod. angielskiej

„ZWIĄZKOWIEC” - „Fanfan Tullip” -
film prod. francuskiej

KRONIKA województwa kieleckiego

Więcej poparcia dla chłopskiej inicjatywy

Duże trudności mieli chłopcy
Lasocina (pow. opatowski) i
okolicy i dostawa żywności do
punktu skupu w Ożarowie, od-
dalonego o kilka a nawet o nie-
których wsi, o kilkanaście ki-
lometrów. Słuszny wniosek
chłopów zorganizowanie
punktu skupu w Lasocinie zo-
stał przez władze zrealizowa-
ny dzięki staraniom chłopów
i od początku czerwca chłopcy

sprzedają tuczniaki, bydło, owce
krycie i desek na obicie szopy.
PZGS handluje tymi artyku-
łami, ale na wykończenie
szopy ich nie ma.
O zlikwidowaniu punktu
skupu w Lasocinie nie można
nawet myśleć, gdyż w czerwcu
sami tuczniaki i bydło mia-
łyby schronienie przed słoń-
cem, deszczem i mrozem. Rów-
nocześnie zaplanowali umiesz-
czenie w budowanej szopie na
gazynu na śrutę pobieraną za
tuczniaki dostarczane ponad-
bowiżkowo. Obecnie ze względu
na złe warunki magazynowa-
nia, śruta jest przechowywa-
na w pomieszczeniach nieod-
powiednich, na skutek czego
często się psuje.

Zaplanowane prace rolnicy
zaczęli realizować. Część drze-
wa na budowę przywieźli z
własnych lasów, a część z lasu
gromadzkiego za zgodą
władz leśnych i wybudowali
zrab o wymiarach 26x7 m.
Mieszkańcy Lasocina deklaru-
ją też wykonanie robót niefacho-
wych przy dalszej budowie,
jak obicie deskami, położenie
dachówki, zwózka materiałów
i.t.p. Ich inicjatywa świadczy o
tym, że świadomie, po gospo-
darsku troszczą się o swój
teren. Przecież sprzedane przez
nich tuczniaki na punkcie skupu
stanowią już własność pań-
stwa i mogliby się dalej o ich
losy nie troszczyć.

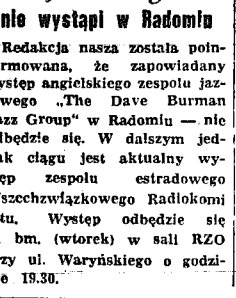
Dla wygody matek

W Jagodnem (pow. starachowicki)
wielki w okresie żnaw zorgani-
zowano przedszkole dla dzieci.
Przedszkole jest obficie wypo-
sażone w gry i zabawki dzie-
cięce. Brak tu wprawdzie leż-
szoce ogródka, w którym w dni
słoneczne bawiłyby się dzie-
ci, niemniej jednak przedszko-
le ułatwiło wykonanie prac po-
lowych kobietom.

Angielski zespół jazzowy

Redakcja nasza została poinformo-
wana, że zapowiadany
występ angielskiego zespołu jaz-
zowego „The Dave Burman
Jazz Group” w Radomiu — nie
odbędzie się. W dalszym jed-
nak ciągu jest aktualny wystę-
p zespołu estradowego
Wschczwiałkowego Radiokomi-
tetu. Występ odbędzie się
21 bm. (wtorek) w sali RZO
przy ul. Waryńskiego o godz.
nie 19.30.

W Szpitalu Wojewódzkim w Kielcach



Kurs - parodia

W czerwcu br. w Raszkwie
(pow. jedrzejowski) kolo powia-
towe LPZ zorganizowało kurs
motorowy. Uczestnicy kursu
wypłacili na ten cel po 150 zł;
dużo przy tym naopowiadano
im o punktualności przychodze-
nia na wykłady, ale niestety, do
wskazówek tych nie stosowali
się wykładowcy. Instruktor, ob.
Cz. Gregorczyk, przeprowadził
tylko 5 wykładów w kilkudni-
wych odstępach czasu. W do-
datku wykłady te stały na bar-
dzo niskim poziomie. Zamiast
przeznaczonych w programie
88 godzin, na naukę jazdy wy-
korzystano tylko 16 godzin.
Interwencje uczestników kur-
su w Zarządzie Powiatowym
LPZ w Jedrzejowie nie odno-
szą skutku. Kursanci twierdzą,
że była to tylko... parodia kur-
su.

Dyskusyjny Klub Inteligencji

zaprasza na kolejne zebranie,
które się odbędzie w dn. 20 bni.
godz. 17 w lokalu Kieleckiego
Eksperymentu Polskiego Radia
Kielce, ul. Świerczewskiego 34.
W programie zebrania:
— koncert muzyki z taśm
magnetyfonowych PR
(Yma Sumac, Gloria Las-
so, „Meloman” i Kielecka
„Czterolista Koncynka”)
— poezja młodych Kielecczy-
ny
— dyskusja
Prosimy o punktualne przy-
bycie.

Tylko do 20 sierpnia zapisy do Szkoły Pielegniarstwa

Dyrekcja Państwowej Dwu-
letniej Szkoły Pielegniarstwa
w Kielcach zawiadamia, że zgło-
szenia do szkoły na rok 1956-
1957 przyjmowane będą do
dnia 20 sierpnia br. Warum-
kiem przyjęcia do szkoły jest
ukończenie 9 lub 11 klas szko-
ły ogólnokształcącej, wiek —
16 do 30 lat, świadectwo uro-
dzenia, zaświadczenie obywatel-
stwa polskiego i świadectwo
lekarskie.
Nauka w szkole trwa dwa
lata i jest bezpłatna, podob-
nie jak utrzymanie w internacie
(dla zamieszkałych). Dodat-
kowy egzamin wstępny odbę-
dzie się 25 sierpnia. Do egza-
minu należy przygotować się
z języka polskiego, matematy-
ki i biologii. Blizszych informa-
cji udzieli sekretariat szkoły,
miejsczy się w Kielcach przy
ul. Niskiej 7/8, osobiście lub
korespondencyjnie.

Odpowiedzi REDAKCJI

Ob. Stanisław Ciaś ze Skarżyska-
Kam. — Wniosek o
uruchomienie punktu felczer-
skiego w Odrowążu, pow. Koń-
skie będzie wzięty pod uwagę
przez Wydział Zdrowia Prez.
WRN w Kielcach przy opraco-
waniu planu gospodarczego
na rok 1957.
„Kupujący drzewo” z Kielc,
ob. B. A. ze Strzyżów — po-
dajcie nam nazwiska i adresy.
Odpowiedź: prześlemy Wam
pocztą.
Wieloletniemu (11-17) listu do
kobiet H. Wyszomirskiej, 12.04
Poronik symbolizacji, 15.05 Spiewa Zespół
Pielni i Tarcia „Skalimów”, 13.30 Re-
portaż dźwiękowy, 14.00 „Czego chce-
nie słuchamy”, 15.30 „W niedzielne
popołudnie”, 16.00 Koncert chópu
młodych, 16.30 „Wojna i Pokój” frag-
menty, 17.00 J. Offenbach,
„Zaręczyny przy letniach” — ope-
rę w 1. akcie, 18.00 „Scena po-
dobna”, 19.05 Fajeton, aktualny, 19.15
Gie Orkiestra i. Colmar, 20.00 „No-
rodowej estrady”, 21.30 Muzyka ta-
ńcowa, 22.30 „Miód i opiewka”,
23.10-24.00 Muzyka własna.

To się nazywa wulawienie

W czasie największego nazi-
lenia prac zniwyczeń sklep Nr 8
w Cmińsku-Wyrówce (pow. kie-
lecki) był zamknięty. GS w
Samsonowie zaplanowała w tym
czasie remanent tego sklepu.
Remanent, owszem jest w skle-
pach potrzebny, tylko, że
sklep w Cmińsku był z tego
powodu nieczynny przez 8 dni
(od 27.VII. do 4.VIII.). To się
nazywa „wulawienie” pracy
mieszkańcom.
J.P.

Wycieczka artystów plastyków do Drezna

Związek Polskich Artystów
Plastyków organizuje dla swych
członków trzydniową bezwiel-
nową wycieczkę do Drezna
(NRD). Wyjazd nastąpi około
24 września br. ze Zgorzela.
dokąd uczestnicy mają przybyć
na własny koszt, zaopatrzeni
na trzy dni w suchy prowiant.
Koszt wycieczki wynosi 320 zł.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd
Okręgu ZPAP w Krakowie do
dnia 20 sierpnia br. Do zgło-
szenia należy załączyć 3 foto-
grafie i dwa kwestionariusze
(formularze można otrzymać w
Zarządzie Oddziału w Kiel-
cach).

SOPROT Niedziela sportowa w Kielecczyźnie

Pilkarze walczą o decydujące punkty
Start bokserów międzywojewódzkiej kl. A
Jeszcze jedna impreza kolarska

ROZGRYWKI w piłkarskiej
trzeciej lidze przyniosą co-
raz więcej emocji. Wpraw-
dzie do ich zakończenia pozosta-
ło jeszcze osiem kolejek spot-
kań, to jednak drużyny nie mo-
gą bagatelizować żadnego me-
czu. Punkty w drugiej rundzie
są decydujące dla ostatecznej
pozycji w tabeli.

W pozostałych meczach spot-
kają się: Włocławek Pabianice
ze Startem Łódź (2:0) i Włoc-
ławek Zduńska Wola z Lechią
Tomaszów (0:0).

Opracowuje się rozkład jazdy przy współudziale pasażerów

Dyr. Okręgowa Kolei Pań-
stwowch w Lublinie opraco-
wuje obecnie rozkład jazdy na
rok 1956/57. W związku z tym
DOKP prosi wszystkie zainte-
resowane urzędy, instytucje, za-
kłady pracy, szkoły i in. o
współudział w tej pracy. Przed
stawicielem zakładów pracy i
instytucji proszeni są o zgłasza-
nie wniosków do nowego roz-
kładu jazdy z odpowiednią ar-
gumentacją na naradach zwoly-
wanych przez zawiadówco-
wca stacji do 22 sierpnia br.

W niedzielę wystartują do rozgrywek

W niedzielę wystartują do
rozgrywek piętarcze no-
woutworzonej międzywojewódz-
kiej klasy A. Szerzej pisaliśmy
o tym w numerze wczorajszym.
Dziś przypominamy, że na na-
szym terenie odbędzie się tylko
jeden mecz: Stal Kielce — Unia
Tomaszów. Mecz ten odbędzie
się o godz. 11 w cyrku.

W niedzielę wystartują do rozgrywek

W niedzielę wystartują do
rozgrywek piętarcze no-
woutworzonej międzywojewódz-
kiej klasy A. Szerzej pisaliśmy
o tym w numerze wczorajszym.
Dziś przypominamy, że na na-
szym terenie odbędzie się tylko
jeden mecz: Stal Kielce — Unia
Tomaszów. Mecz ten odbędzie
się o godz. 11 w cyrku.

KOLCEM...

Feralny dzień

I postawicie, nie kocha-
ni, o co ci ludzie mają
do mnie pretensje? No,
proszę, powiedzcie. Ze niby
na rybki się wybrałem? To
i co w tym złego? Inuż ludzi
w ludowej ojczyźnie z wędkar-
kami nad wodę wyrusza? To i ja,
Pelnoprosty obywatel
przecież jestem, jak wtelem
tych A, że niby w roboczym
dzień? I cóż z tego? Ktoś
pójdzie na ryby w niedzielę,
kiedy dąsają teje utędy jak
z cebra? Wariat tylko pójdzie.
A ja przezwalam, że w nie-
dzielę będzie chłapać. Więc
poszedłem w piątek. Dzień był
piękny, mówię wam. Słonecz-
ko aktywne, ciepłusienko, wa-
terek łagodny. Zatożyłem przy-
rodę i siadłem.
Nie upłynęło nawet sporo
czasu, ot, tyle co papieroska
się wypaliło, a tu splawik
dym... dym... O, myśle sobie,
niepewnie grubszą rybka pod-
szła. Wstałem powoli i... ciągnę!
A tu nic, ani drgnie. Więc
ciągnę jeszcze raz... i przewo-
dłem się na trawę. Bo haczyk
pękł akurat w połowie. Pew-
nie grubszą rybka u wędkę
była...
Przywołam drugi haczyk.
Zaplanowałem na niego najlepszą
rodówkę i znowu siadłem. Co
dzina, dule, nie, Splawik ani
drgnie. Diabli mnie biorą, żal
robi się urwanej rybki, bo to,
tego, zakąska odpuszc... Ale
siędzę dalej. Wreszcie no go-
dzinie chyba ustaje i kina. Fe-
ralny dzień, feralny, bo pią-
tek. No, ale trudno, grunt, że
człowiek wypoczął, sił do pra-
cy nabrął. Biorę wędkę i idę
do domu. A w domu, panie,
u domu!

Kurs - parodia

W czerwcu br. w Raszkwie
(pow. jedrzejowski) kolo powia-
towe LPZ zorganizowało kurs
motorowy. Uczestnicy kursu
wypłacili na ten cel po 150 zł;
dużo przy tym naopowiadano
im o punktualności przychodze-
nia na wykłady, ale niestety, do
wskazówek tych nie stosowali
się wykładowcy. Instruktor, ob.
Cz. Gregorczyk, przeprowadził
tylko 5 wykładów w kilkudni-
wych odstępach czasu. W do-
datku wykłady te stały na bar-
dzo niskim poziomie. Zamiast
przeznaczonych w programie
88 godzin, na naukę jazdy wy-
korzystano tylko 16 godzin.
Interwencje uczestników kur-
su w Zarządzie Powiatowym
LPZ w Jedrzejowie nie odno-
szą skutku. Kursanci twierdzą,
że była to tylko... parodia kur-
su.

Hallo, tu młody kibic!

Przyszli olimpijczycy

W tej rubryce zapoznaliśmy naszych młodych (czy
tylko?) czytelników z historią niektórych dyscyplin spor-
towych, a później z sylwetkami czułych sportowców
świata.
Obecnie chcemy pokazać naszym młodzieży ich rówieś-
ników — sportowców, którzy uzyskali już zaszczytne wy-
różnienia w postaci pierwszego kółka olimpijskiego na
Olimpiadzie w Rzymie. Przedstawiliśmy już sylwetkę Wit-
ko Barana z Ostrowca, dziś powiemy o jego kolegach —
lekkooletach.



Ci dwaj uśmiechnięci chłopcy, których widzieliście powyżej, to Stanisław Molendowski (z lewej) i Henryk Pronobis. Mają niewiaryliwie powod do radości, gdyż są już posiadaczami pierwszego kółka.

Staszek zdobył je na Spartakiadzie SKS w Łodzi

Staszek zdobył je na Spartakiadzie SKS w Łodzi, gdzie przebiegł 110 m
przez płotki w czasie 15,9 sek. Ma w tej chwili 17 lat. Jest mieszkańcem
Suchedniowa, a uczy się w Skarżysku. W sporcie zaczął osiągać lepsze
wyniki dopiero w zeszłym sezonie. Debiut jego był bardzo udany. Zdobyl
on bowiem mistrzostwo Polski młodzików w swej konkurencji ustanawiając
równocześnie rekord województwa.

Przyszli olimpijczycy

W bieżącym sezonie przeszli już do kategorii juniorów. I tu ostaga
bardzo dobre wyniki. Trzykrotnie poprawiał już rekord województwa Junio-
rów w biegu na 110 m przez płotki. Na Spartakiadzie w Łodzi zajął piąte
miejsce wśród wszystkich uczniów w kraju. Do tych sukcesów dorzucił
jeszcze mistrzostwo województwa seniorów na wysokich-płotkach z zupeł-
nie przywrotnym wynikiem 17,6 sek. Prócz tego dobrze spisuje się w skoku
w dal, a jego rekord życiowy w tej konkurencji wynosi 6,33.
Heniek Pronobis jest o rok starszy od Staszka. Ma teraz 18 lat. Uczył
się w Liceum Witkowskiego w Skarżysku, gdzie w tym roku złożył
egzamin dojrzałości. Teraz wybiera się dalej kształcić do Wrocławia. Pier-
wsze kółko olimpijskie zdobył na mistrzostwach województwa w Skarżysku,
gdzie w skoku o tyzce zajął drugie miejsce z wynikiem 3,40.
Choć ma on dopiero 18 lat, już dawno zajmuje się sportem. Zaczął
od razu od lekkooletyki. Od początku podążał go skoki. Najpierw skakał
w dal. Później spróbował się w trójce. Wreszcie własnym sposobem
zrobił sobie tyzce i zaczął trenować skok o tyzce. Kiedy zajął się nim
trener Winiarski, szybko zaczął poprawiać swoje wyniki. Przyniósł pierwszy
sukces — rekord województwa Juniorów.
W tym sezonie już kilkakrotnie go poprawiał. Stał się drugim rywalem
rekordzisty województwa seniorów — Józefka. Nigdy nie przegrał z nim
wzajemnie 10 cm. A często kończył konkurencje na tej samej wysokości,
co jego rywal. Ale przegrywał.
Tak też było na mistrzostwach w Skarżysku. Obaj użyskali po 3,40,
ale wygrał Józefka. Heniek nie mógł sobie tego darować. Pojechał się jed-
nak tym, że zdobył pierwsze kółko olimpijskie. Kiedy potem roz-
mawialiśmy z nim powiedział, że jeszcze w tym roku chce skoczyć 3,60.
Niedługo czekaliśmy na potwierdzenie jego słów. Kilkanaście dni temu
skoczył właśnie 3,60. Ten wynik przyniósł mu ze jednym razem trzy sukce-
sy: mistrzostwo Polski ZS Stal, rekord województwa seniorów i Juniorów.